Nr. 20. Środa, 19 Stycznia 1916 r. Rok I.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odnoszenie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.
Cena numeru pojedynczego w Łodzi i w Warszawie 4 kop.

Redakcya i Administracya: Łódź: ul. Piotrkowska 86.
ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Chmielna 10.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

OGŁOSZENIA:
Zwyczajne: 30 fen za wiersz petitowy sześcioszpaltowy.
Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.
Nadesłane (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
Nekrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: II Aleja 22; Tomaszów: F. Gomuliński; Skierniewice: Druk A. Zielińskiego, oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie

Chaos rosyjski.

Obecne wewnętrzne stosunki Rosyi stają się coraz bardziej powikłane, niemal chaotyczne. Rząd i społeczeństwo, poszczególne partye, stronnictwa, grupy, nareszcie oddzielne jednostki, mające wpływ w życiu publicznem, wszystko to bezładnie pędzi, rwie, każdy w swoją stronę, przeszkadzając innym, a nie zdobywając dla siebie korzyści, a nawet przeciwnie, tracąc coraz bardziej grunt pod nogami.

Rząd, mający na czele człowieka bez talentu, schorowanego i zniedołężniałego starca, wraz z nim jedno ma tylko na celu: utrzymać się jak najdłużej na zajmowanych stanowiskach. Ponieważ zaś zmiany rządu domagają się najenergiczniej żywioły postępowe, więc ci, co dziś stoją u steru państwowego, uważają owe żywioły za najważniejszego przeciwnika, tem niebezpieczniejszego, że dążenia jego mają przynajmniej pozory pracy dla idei, nie zaś zwykłe ubieganie się o „smaczny i pożywny piróg", jaki jest udziałem tych, co zajmują wyższe stanowiska państwowe.

Z całą też energią rząd wystąpił do walki z żywiołami postępowemi, których przedstawiciele w Dumie i Radzie państwa złączeni są w „blok", nie dość spoisty, aby nie można było żywić nadziei, że przy umiejętnem wzięciu się do rzeczy da się go rozbić. To stało się głównym celem rządu.

Drugim, niemniej dla sfer rządowych ważnym, jest stłumienie prądów pokojowych coraz szerzej rozprzestrzeniających się i coraz głębiej nurtujących w społeczeństwie rosyjskiem. Rzecz naturalna, że zakończenie wojny niepomyślne dla Rosyi — inne być nie może — będzie kresem panowania tych, co dziś rządzą Rosyą, ktoś przecie musi ponieść odpowiedzialność za błędy i nadużycia w wojnie tej popełniane. A odpowiedzialność ta w pierwszym rzędzie spadnie na dzisiejszych przedstawicieli rządu, i niewątpliwie zmiecie ich raz na zawsze z widowni publicznej. Więc hasłem ich obecnem jest: trwać, jak najdłużej, bez względu co przyszłość przyniesie. Powtarza się tu fatalne francuskie: apres nous le deluge — „niechaj później dzieje się co chce, bylebyśmy jak najdłużej przebyli „u żłobu".

W walce zamierzonej rząd rosyjski postanowił oprzeć się na krańcowej prawicy. Nie dlatego, aby sympatyzował z jej prądami reakcyjnemi, lecz poprostu dla wyzyskania ich nienawiści ku postępowcom. W tym celu zwołano szereg zjazdów „monarchistycznych". Pod tą nazwą kryła się najzwyklejsza walka przeciw żywiołom postępowym, oraz przeciw blokowi. Nazwę tę dano zjazdom umyślnie, dla wmówienia w społeczeństwo, że kto nie solidaryzuje się ze zjazdem, ten jest „anti-monarchistą". Gra to dosyć zręczna. Bo w gruncie rzeczy postępowcy rosyjscy są o wiele gorliwszymi „monarchistami" niż prawicowcy, dla których „samodzierżawie" ideałem jest, ale głównie dla tego, że daje ono im wpływy, znaczenie i majątki. Cofnijcie im to wszystko, a staną się najzagorzalszymi przeciwnikami monarchii absolutnej.

Zjazdy „monarchistyczne" zapowiedziano z hałasem, jako rzecz nadzwyczajną. Miały się odbyć we wszystkich większych miastach Rosyi. Odbyły się tylko w Moskwie i Petersburgu. Dalsze odłożono. Dlaczego? Bo rząd tym razem zawiódł się na prawicowcach. W walce przeciw postępowcom rząd kieruje się interesem, reakcyoniści zaś — nienawiścią. Cel tej walki jest i dla rządu i dla prawicowców jednaki, ale drogi najzupełniej odmienne.

Rząd wie dobrze, iż środki gwałtowne, zamiast stłumić agitacyę postępową, wzmocnią ją bardziej jeszcze. Zbyt otwarte urządzanie „pogromów" i t. p. „dobrych rzeczy" osłabia powagę rządu i podrywa zaufanie społeczeństwa. P. Goremykin i jego podwładni wiedzą, że środkami „łagodnemi" łatwiej a pewniej dojść można do celu pożądanego, zatruć, zdusić budzący się ruch postępowy. Biurokracya rosyjska nauczona doświadczeniem „smutnych" czasów, wie, że nowoczesne stosunki wymagają nowoczesnych metod.

Prawicowcom rosyjskim wytłumaczyć tego niepodobna. Ci naprawdę nic nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli. Nahajka kozacka, więzienia podziemne, twierdza Petropawłowska, katorgi syberyjskie,— oto w ich mniemaniu jedyne środki zwalczania dążności ku „zbrodniczej" swobodzie. Rezolucye obu zjazdów monarchistycznych przepełnione są wzywaniem wszystkich tych środków na pomoc.

Na tem polu więc nie doszło do porozumienia między rządem a prawicą. Co gorsza, i nie doszło do porozumienia w zakresie dalszego trwania wojny. W tym kierunku oba zjazdy zajęły stanowisko wręcz przeciwne rządowi. Mówcy prawicowi, jeden po drugim, gwałtownie występowali przeciw wojnie i jej przedłużaniu. Wyrażali ubolewanie z zaognienia stosunków niemiecko-rosyjskich, przez długie lata tak przyjaznych; występowali gwałtownie przeciw Anglii, która zawsze pracowała na zgubę Rosyi i teraz pracuje. Zapytywano jasno i prosto: komu w Rosyi potrzebne jest przedłużanie tej wojny rujnującej, niszczącej, i nie bez racyi wskazywano, że jeśli głównym jej celem było zajęcie przez Rosyę Konstantynopola, to w chwili obecnej widoki jego urzeczywistnienia spadły do minimum. Gdy któryś z mówców zaznaczył, iż głównym celem wojny jest przecież „złamanie militaryzmu niemieckiego", to go zakrzyczano i niemal wyśmiano, zestawiając stosunki „militarystyczne" w innych państwach, nie wyłączając Rosyi.

Jednem słowem, — zjazdy nie udały się i zawiodły pokładane w nich przez rząd nadzieje. P. Goremykin musiał sobie powiedzieć: „od takich przyjaciół broń mnie Boże więcej, niż od nieprzyjaciół".

Wygotowano więc nowy plan rozbicia bloku postępowego. Postanowiono skaptować prawe jego skrzydło przynajmniej o ty-

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna, 18 stycznia.

Wschodni teren walk:

Pod Dünhofem (na południowym wschodzie od Rygi) i na południu od Windawy, powiodło się Rosyanom, pod osłoną ciemności i podczas burzy śnieżnej, napaść na nasze posterunki czołowe i rozproszyć je.

Bałkański teren walk:

Nic nowego.

Zachodni teren walk:

Naogół na froncie trwała wzmożona działalność artyleryi potęgująca się podczas pogody.

Lens było ponownie ostrzeliwane.

W walce w powietrzu spadły dwa latawce angielskie pod Passchendaele i Dadizeele (Flandrya). Z czterech lotników, trzech zostało zabitych. Jeden z lotników naszych zestrzelił latawiec angielski pod Modewich (Moyenvic). Kierownika i obserwatora wzięto do niewoli.

Naczelne Dowództwo Armii.

Komunikat austryacki:

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą, 18 stycznia:

Rosyjski teren walk:

Ponieważ także i wczorajszy dzień nie przyniósł szczególniejszych wydarzeń, bitwę noworoczną w Galicyi wschodniej i na froncie bessarabskim, o której źródła wojskowe nie mogły dać w sprawozdaniu dziennym żadnych wiadomości, można uważać za skończoną.

Broń nasza odniosła na wszystkich punktach pola bitwy o szerokości 130 klm. kompletne zwycięstwo.

Nasza piechota, dla której wprost brak słów pochwały, a która ponosiła trudy we wszystkich walkach decydujących, znakomicie i z całem zrozumieniem rzeczy wsparta przez artyleryę, utrzymała wszystkie stanowiska pomimo częstej licznej przewagi przeciwnika na niektórych miejscach.

Wielka bitwa noworoczna na południowym-wschodzie Galicyi rozpoczęła się dnia 24 grudnia r. ub. i trwała, nie licząc przerw w walkach podczas kilku dni, do 15 stycznia, a więc ogółem 24 dni. Liczne pułki w czasie tym znajdowały się w zaciętej walce przez 17 dni.

Rosyjskie rozkazy wojskowe, twierdzenia jeńców i cały szereg urzędowych i półurzędowych doniesień z Petersburga potwierdzają, że rosyjskie kierownictwo wojskowe do ofenzywy swej armii południowej przywiązywało wielke znaczenie pod względem wojskowym i politycznym.

Zamiarom tym odpowiada również użycie ogromnych mas ludzkich, jakie nieprzyjaciel skierował przeciwko naszemu frontowi: Nie osiągnąwszy jakiegokolwiek powodzenia stracił on w zabitych i rannych conajmniej 70,000 ludzi, oraz pozostawił w naszych rękach blizko 6000 bojowników, jako jeńców.

Wśród zgromadzonych wojsk, które odniosły zwycięstwo w bitwie noworocznej, wzięły udział wszystkie szczepy monarchii.

Nieprzyjaciel znowu gromadzi we wschodniej Galicyi posiłki. Pozatem na północnym - wschodzie nie wydarzyło się nic znamiennego

Bałkański teren walk:

Układy, które mają uregulować sprawę złożenia broni przez wojsko czarnogórskie, rozpoczęły się wczoraj popołudniu. Wojska nasze, które w trakcie tego zajęły Vir pazar i Rjekę, zawiesiły działania nieprzyjacielskie.

Włoski teren walk:

Sytuacya jest niezmieniona. Na froncie Dolomitów, u oszańcowań mostowych Tobnein, oraz w okręgu Goryeyi miały miejsce częściowo dość ożywione walki artyleryi. Mniejsze wycieczki nieprzyjacielskie na wspomniane oszańcowania mostowe, oraz atak na stanowiska nasze na północnym stoku Monte San Michele, zostały odparte.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer
Feldmarszałek - porucznik.

le, aby się odłączyło i wyparło programu obecnych swych towarzyszy. Jeśli się to uda — a w przeprowadzeniu takich rzeczy p Goremykin jest mistrzem — to będzie można pomyśleć o utworzeniu większości rządowej w Dumie, utworzonej, jak to dawniej bywało; z prawicy nacyonalistów, i październikowców, jeżeli nie wszystkich, to przynajmniej znacznej ich części.

Robota w tym kierunku już się zaczęła. W bloku zaczyna się rozłam. Ale i ogólny chaos rosysjki zwiększa się coraz bardziej.

Wojna.

XX.

Operacye wojenne na terenie wschodnim od 1 października 1915 r. do 1 stycznia 1916 roku.

Pod koniec września 1915 r. armie państw centralnych zaczęły powstrzymywać pochód na wschód, ze względu na rozpoczynającą się ofenzywę na Bałkanach. Zdobyte na Rosyi tereny okazały się na razie wystarczającymi; Rosyanie zostali odrzuceni i osłabieni, a zajęte przez wojska sprzymierzone, pozycye były na tyle wygodne, że można było na nich przejść do akcyi obronnej i skutecznie odpierać ataki rosyjskie.

Dopiero teraz armie rosyjskie zdołały cokolwiek odetchnąć po pięciomiesięcznym odwrocie wśród bezustannych walk. Wypełniono więc mocno wyszczerbione szeregi nowym materyałem ludzkim, sprowadzono wiele amunicyi i rozpoczęto próby atakowania Niemców.

Przedewszystkiem w północnej części terenu wschodniego znaczne siły rosyjskie pod dowództwem generała Ruzskiego starały się powstrzymać pochód sił zbrojnych feldmarszałka Hindenburga i nie dopuścić do przekroczenia przez Niemców Dźwiny. Z tego powodu doszło do ożywionych walk dookoła twierdzy Dźwińskiej, przyczem Rosyanie stare forty wzmocnili znacznie przez wzniesienie licznych, silnych fortyfikacyi polowych.

W ciągu października prawie codziennie donoszono o atakach rosyjskich i kontratakach niemieckich, staczanych na zachód od Dźwińska, na lewym brzegu Dźwiny. Z pośród walk, najcięższe stoczono pod Iłuksztą, Grabunówką i Smorgonią. Rosyanie zbudowali silne pozycye polowe, z których znaczna część dostała się w ręce Niemców.

Również i pod Rygą Niemcy uczynili znaczne postępy. Na północ od linii kolejowej Tukkum - Ryga skrajne skrzydło niemieckie doszło do wybrzeża morskiego i ruszyło w kierunku ujścia rzeki Aaa, zagrażając w ten sposób Rydze także i od zachodu.

Na froncie grupy armii feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego w październiku nie zaszło nic znamiennego. Odparto tylko kilka ataków rosyjskich wykonanych na Baranowicze, Nowogródek i nad jeziorem Wygonowskiem.

Na froncie grupy armii generała Linsingena, t. j. od Pińska aż do Tarnopola w Galicyi, Rosyanie również prowadzili niewielką akcyę zaczepną. W początku października najgwałtowniejsze ataki rosyjskie miały miejsce na froncie od Pińska aż do Łucka. Dnia 20 października stoczono większą bitwę na zachód od Czartoryska, podczas której Rosyanie odnieśli chwilowy sukces. Zdołali oni przedrzeć się przez jeden z oddziałów niemieckich, i uderzyć na tyły artyleryi, wskutek czego dywizya niemiecka musiała się cofnąć straciwszy 6 dział. Lecz już następnego dnia Niemcy wykonali gwałtowny kontratak i odzyskali utracone pozycye.

Dalej na południe, walczące na prawem skrzydle grupy generała Linsingena armie austryackie również odpierały gwałtowne ataki we wschodniej Galicyi, na Wołyniu i na Bukowinie.

Złożona z Niemców, Austryaków i Węgrów armia generała hrabiego Bothmera uderzyła 13 października na Rosyan i odrzuciła ich poza Strypę w kierunku Tarnopola. Pod koniec miesiąca armia generała hr. Bothmera znowu zaatakowaną została przez Rosyan w okolicy Siemikowic. O miejscowość tą toczyły się zacięte walki ze zmiennem powodzeniem, aż wreszcie dn. 7 listopada Rosyanie zostali ostatecznie pobici i wyparci do swych stanowisk głównych na wschodnim brzegu Strypy.

W miesiącu listopadzie toczyły się uporczywe walki na różnych punktach frontu wschodniego, najgwałtowniejsze jednak miały miejsce pod Czartoryskiem. Ogólna sytuacya nie uległa jednak żadnej zmianie.

W miesiącu grudniu na całym froncie wschodnim zapanował prawie zupełny spokój. Toczyły się tylko potyczki pomiędzy podjazdami. Dopiero 25 grudnia rozpoczęła się rosyjska akcya zaczepna wzdłuż granicy bessarabskiej.

Wojna w koloniach od 1 stycznia 1915 r. do 1 stycznia 1916 r.

Bogate kolonie niemieckie w Afryce oddawna stanowiły dla Anglii przynętę nielada. Nic też dziwnego, że z chwilą wybuchu wojny światowej Anglia przedewszystkiem sięgnęła po te upragnione kraje. Łatwiej bowiem było zaatakować słabe siły niemieckie w Afryce, odcięte od Niemiec i pozbawione wskutek tego wszelkiej pomocy, aniżeli ryzykować całość floty swojej i atakować dobrze umocnione wybrzeże państwa niemieckiego.

Pierwszą kolonią niemiecką, którą zdobyli Anglicy była Samoa. Zajętą ona została jeszcze we wrześniu 1914 roku i przeszła pod zarząd rządu australijskiego. Następnie poddało się Japonii Tsingtao i Nowa Gwinea.

Kolonie niemieckie w Afryce przez długi czas stawiały dzielny opór przeważającym siłom angielsko-francuskim i belgijskim. Dopiero pod koniec 1914 roku Anglikom udało się opanować najmniejszą kolonię niemiecką w Afryce — Togo. Po długich i zaciętych walkach, podczas których Anglicy ponieśli dość poważne straty, w dniu 9 lipca 1915 roku została zmuszoną do kapitulacyi niemiecka Afryka południowo-zachodnia.

Rozumie się, że utrata tych kolonii jest ciężką klęską dla Niemiec, a jednocześnie wielkim zyskiem dla Anglii, ale nie należy przypuszczać, ażeby los kolonii niemieckich został już zdecydowany. Przeciwnie, decyzya zapadnie w Europie i, jak obecnie, są wszelkie szanse ku temu, że kolonie niemieckie wrócą do swego dawnego właściciela.

Dotychczas, z pośród kolonii niemieckich jeszcze tylko dwie znajdują się w posiadaniu Niemiec, mianowicie Kamerun i niemiecka Afryka wschodnia, która w dniu 1 stycznia 1916 r. obchodziła 25-lecie należenia do Niemiec. W obydwóch tych koloniach toczą się w dalszym ciągu zacięte walki, dotychczas jednak Anglicy, pomimo swej przewagi liczebnej nie zdołali pokonać sił niemieckich.

W zakończeniu dodać należy o walkach pomiędzy Niemcami, a Portugalczykami w Angoli. W swoim czasie oddział niemiecki przekroczył granicę kolonii portugalskiej Angoli, w celu zakupienia bydła. Wojska portugalskie powitały Niemców strzałami i wywiązały się drobne starcia. Zatarg jednak załagodzono i dzisiaj na granicy Angoli panuje zupełny spokój.

Po kapitulacyi.

Pełnomocnik do zawarcia pokoju.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Wiedeń, 18 stycznia.

Już 7 stycznia, a więc przed zdobyciem Łowczenu, Czarnogórze wszczęło starania o zawieszenie broni czemu, rzecz naturalna, odmówiono. Przed kilku dniami wyjechał na teren walki były poseł austryacko-węgierski w Cetynii, Edward Otto i zabrał ze sobą wszelkie dowody, upoważniające go do zawarcia z Czarnogórzem pokoju.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Wiedeń, 18 stycznia.

O toczących się z Czarnogórzem układach donosi „Neue Freie Presse" ze źródła wiarogodnego co następuje:

Dnia 18 stycznia przed naszymi posterunkami przednimi zjawili się dwaj ministrowie czarnogórscy wraz z majorem artyleryi i wyrazili życzenie rozpoczęcia układów w sprawie kapitulacyi.

Życzenie to zakomunikowano źródłom kompetentnym, które natychmiast udzieliły odpowiedzi.

Pod bronią, jaką Czarnogórze ma złożyć, należy rozumieć wszystką współczesną broń palną europejskiej techniki wojennej.

Kontrola nad składaniem broni polegać będzie na tem, że Czarnogórze na całej jego rozciągłości przejdą wojska austryacko - węgierskie, aby uniemożliwić tworzenie się band, któreby w dalszym ciągu prowadziły na własną rękę partyzantkę.

Do warunku złożenia broni należy również oddanie miast i miejscowości, oraz wszelkich środków lokomacyi, mianowicie dróg żelaznych.

Prasa niemiecka o kapitulacyi.

Telegram własny „Godz. Pol."

Berlin, 18 stycznia.

Wystąpienie Czarnogórza z propozycyą zawarcia pokoju komentowane jest żywo na szpaltach dzienników berlińskich.

„Berliner Tageblatt" pisze: „U schyłku kampanii król Mikołaj widzi upadek nie tylko swój, ale zarazem i czwórporozumienia. Do poddania się nie skłania go wyłącznie to, że jego wielcy sprzymierzeńcy nie przyszli mu obecnie z pomocą, ale przekonanie do którego doszedł, że nie będą oni wstanie dopomódz mu i w przyszłości. Król Mikołaj, który zawsze był dobrze poinformowany o polityce zakulisowej, a która i dzisiaj nie jest mu obcą, wie dobrze, dlaczego przestał ufać w ostateczne zwycięstwo czwórporozumienia". W dalszym ciągu „Tageblatt" zwraca szczególną uwagę na opuszczenie Czarnogórza przez Anglię, Francyę, Rosyę i Włochy przyczem nadmienia, że fakt ten zostanie należycie oceniony w krajach neutralnych, zwłaszcza uciskanych przez koalicyę. Co do następstw militarnych i politycznych dziennik zaznacza, że zawarcie pokoju z Czarnogórzem zabezpiecza swobodną drogę do Antivari i Skodaru, jak również do Albanii północnej. Cały fantastyczny gmach polityki włoskiej runął i możliwie, że wszystkie przygotowania włoskie poczynione w sprawie obrony brzegu wschodniego w Durazzo, Valonie i w innych miejscowościach będą tylko gorzką próbą obrony. Jednocześnie znika dla Serbii wszelka nadzieja osiągnięcia względnych korzyści z dalszego prowadzenia walki.

„Lokal Anzeiger" pisze: Pierwszy kamień z potężnego gmachu czwórporozumienia wypadł, pierwszy pokój oddzielny prawie tak dobrze, jakby już zawarty został. Król Nikita wyciągnął rękę d ozawarcia pokoju, zanim słowo „zapóźno" nie było jedyną odpowiedzią. Pomimo, że chodzi obecnie o najmniejszego z przeciwników, można stwierdzić, że łańcuch nieprzyjacielski, który nas zacieśniał, został w jednem miejscu zerwany i nie da się już połączyć nanowo. W pierwszym rzędzie oczekiwać należy, jak oddziała krok Czarnogórza na Włochy, gdyż rozumie się samo przez się, że Czarnogórze otrzyma pokój tylko pod warunkiem pełnego stania na straży austryacko-węgierskich interesów wojskowych i politycznych nad Adryatykiem, z powodu których Austro-Węgry prowadziły całą kampanię. Węzeł, który łączył Czarnogórze z Włochami, został zerwany i takim pozostanie nadal, a Salandra, Sonnino, d'Annunzio mogą spróbować czy będą mogli w przyszłości bez Czarnogórza dojść do ładu na wschodnim brzegu Adryatyku i w Albanii".

Mowa hr. Tiszy.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Budapeszt, 18 stycznia.

Prezes ministrów, hr. Tisza, na wczorajszem posiedzeniu parlamentu węgierskiego powiedział o pokoju z Czarnogórzem, co następuje:

Czarnogórze złożyło broń i poddało się bez zastrzeżenia. W tej chwili zgromadzili się pełnomocnicy Austro-Węgier i Czarnogórza, ażeby ułożyć poszczególne warunki pokoju. Wojna wybuchła na Bałkanie i na Bałkanie zawarty zostanie pokój. Jakie następstwa pociągnie za sobą ten wypadek, tego nie można jeszcze stwierdzić. Jest jednak pewnem, że uczyni to duże wrażenie w Europie, a szczególnie na państwach neutralnych. Córka króla czarnogórskiego zasiada na tronie włoskim. Czarnogórski następca tronu przebywa od kilku dni w Rzymie, gdzie król odbywał właśnie w tych dniach narady z członkami jego gabinetu, oraz sztabem generalnym. Można śmiało przypuszczać, że zawarcie pokoju następuje z wiadomością króla włoskiego. Jakie następstwa zawarcie pokoju będzie mieć w polityce Włoch, jest jeszcze rzeczą nieokreśloną. Wiemy tylko to, iż Serbia, Czarnogórze i Albania zostały ogłoszone przez koalicyę za strefę interesów włoskich. Jeżeli po zgładzeniu Serbii, Włochy nie zastosowały wszelkich środków w celu powstrzymania Czarnogórza od kapitulacyi, można ten krok tłomaczyć sobie inaczej.

Położenie w Grecyi.

Nota koalicyi do Grecyi.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 18 stycznia.

„Vossische Zeitung" donosi: **Według wiadomości otrzymanych z Aten, Anglia i Francya w terminowej nocie zaproponowały Grecyi, aby w ciągu 48 godzin doręczyła paszporty przedstawicielom dyplomatycznym, oraz konsulom państw grupy centralnej, w przeciwnym bowiem razie koalicya rozpocznie odpowiednie kroki w celu obrony swych interesów.**

Francuzi lądują w Kawalli.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Sofia, 18 stycznia.

„Kambana" donosi z Aten: Francuzi kontynuują lądowanie wojsk w Kawalli. Zajęcie Kawalli było uplanowane przez koalicyę podobno jeszcze przed zarządzeniem ofenzywy przeciw Salonikom. Francuzi lokują się w mieszkaniach opuszczonych przez uciekającą ludność. Grecki pełnomocnik wojskowy nie otrzymał dotąd od swego rządu żadnych instrukcyi.

Przerwanie kabla greckiego.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Sofia, 18 stycznia.

Do Konstantynopola nadeszła wiadomość z Aten, jakoby wojska francuskie i angielskie, które wylądowały w porcie Phaleron, miały wsiąść z powrotem na okręty, przyczem kabel morski został przez nich przerwany. Komunikacya telegraficzna z grupą państw centralnych odbywa się jedynie drogą lądową. Archiwa poselstw państw centralnych spalono w obawie, by nie wpadły w ręce koalicyi. W Atenach przypuszczają, że podszczuwanie ludności przeciw poselstwom czwórporozumienia ma na celu wywołanie rozruchów skierowanych przeciwko królowi. Czwórporozumienie gotowe jest uczynić wszystko, byle tylko usunąć króla greckiego jako rzecznika polityki greckiej. Co do prawomyślności wojska zdania są podzielone.

Nota grecka.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Wiedeń, 18 stycznia.

„Neue Freie Presse" donosi z Sofii: Dzisiaj zrana w nocie wystosowanej do koalicyi, Grecya zażądała opuszczenia przez nią terytoryum greckiego.

Wrogi nastrój w Atenach.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Wiedeń, 18 stycznia.

Według dziennika „Utro" zajęcie Phaleroun wzbudziło w Atenach panikę i wywołało wielkie przygnębienie, oraz niechęć względem przedstawicieli koalicyi. Dzięki energicznym zarządzeniom władz miejscowych zapobieżono natarciu ludności na poselstwo francuskie i angielskie.

Koalicya burzy mosty.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berno, 18 stycznia.

„Temps" donosi z Aten, że wojska czwórporozumienia prócz mostu na Strumie wysadziły jeszcze 8 pomniejszych mostów pomiędzy Poroy i Kilindir.

Zamek Achilleion.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berno, 18 stycznia.

Według doniesienia „Temps'a" z wyniku audyencyi posła francuskiego u króla Grecyi zdaje się, że wojska francuskie nie zajmą zamku Achilleion.

Kość niezgody.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Sofia, 18 stycznia.

Z powodu zajęcia wyspy Castellorizo pomiędzy Włochami z jednej strony, a Anglią i Francyą z drugiej, powstały poważne różnice w zapatrywaniach. Z początkiem wojny Włochy rościły pretensye do Castellorizo i otrzymały przyrzeczenie otrzymania tej wyspy. Włochy żądają obecnie zastąpienia załogi francuskiej przez włoską. Naczelny wódz francusko-angielski zgadza na to, lecz pod warunkiem, że Włochy wezmą czynny udział w wyprawie salonickiej, na co znów Cadorna nie chce się zgodzić.

Rozkaz dzienny cesarza Mikołaja.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Bukareszt, 18 stycznia.

Otrzymano tu wiadomość z Petrsburga, że z okazyi Nowego Roku st. st. cesarz rosyjski wydał następujący rozkaz dzienny do armii: „Upłynął rok 1915, który obfitował w czyny samozaparcia mej dzielnej armii. W twardej walce stoimy na przeciw silnego, licznego i bogatego w środki nieprzyjaciela, którego ofenzywę powstrzymaliście. U progu 1916 roku pozdrawiam walecznych wojowników. Sercem i duszą jestem przy was; gdy walczycie w okopach, błagam Wszechmocnego o pomoc dla waszej pracy, waleczności i dla waszego zwycięstwa. Nie zapominajcie: Nasza sławna Rosya dotąd nie zabezpieczy sobie niezależności i owoców swej pracy, dopóki nie zwalczy nieprzyjaciela. Niema pokoju bez zwycięstwa, bez względu na ofiary, jakie ponieść wypadnie. Naszym obowiązkiem jest dopomódz ojczyźnie do zwycięstwa. Z silną wiarą w Łaskę Boską, z ufnością w siłę ducha rosyjskiej narodowości, z wiarą w niezmienną siłę woli i gotowość do boju armii i marynarki, wstępujemy w Rok Nowy.

Komunikat turecki.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Konstantynopol, 18 stycznia.

Główna kwatera donosi 17 stycznia:

Front irakski. Na froncie irakskim nie wydarzyło się nic znamiennego. Artylerya nasza zniszczyła monitor nieprzyjacielski, który spostrzeżono w okolicy Szaik Said.

Front kaukaski. Na froncie kaukaskim wojska nasze stawiają bohaterski opór przed atakami, jakie nieprzyjaciel wykonywa przy pomocy przeważających sił na oddziały nasze pomiędzy rzekami Araks i Id. Opór ten umożliwia współdziałanie wojsk naszych znajdujących się na skrzydłach z wojskami centrum, pomimo silnej, trwającej bez przerwy burzy śnieżnej.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 18 stycznia.

Wielki sztab generalny donosi pod datą 16 stycznia:

Front zachodni: Nie zaszły żadne zmiany.

Front kaukaski: Podczas walk w dn. 14 stycznia wzięliśmy do niewoli dwudziestu oficerów tureckich, czterystu żołnierzy, oraz zdobyliśmy sześć armat, wśród których jedną ciężką, sześć karabinów maszynowych, pewną ilość amunicyi artyleryjskiej, żywności, oraz narzędzi pionierskich.

Persya: W bitwie pod **Kengaver** na połowie drogi **Hamadyu — Kermanszah** brano dalej niewolnika. Przeciwnik pozostawił na polu walki znaczną liczbę poległych. Nasze straty są nieznaczne. Na **południo-wschód od Hamadanu** odparliśmy w kierunku na **Dovletabad** oddział złożony z Niemców i Turków.

Komunikat francuski z Afryki.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Kair, 18 stycznia.

Urzędowo. Agencya Reutera. — Doniesiono urzędownie, że pewna kolumna z pod Mersa Mafruh w dniu 13 b. m. wyparła 400 Arabów, którzy zajmowali stanowisko w odległości 40 mil. ang. od Mafruh. Arabowie nie stawili oporu, lecz zbiegli za ukazaniem się naszych oddziałów. Zdobyto przeszło 100 wielbłądów, owce, kozy i namioty.

Na morzu.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Amsterdam, 18 stycznia.

„Times of India" donoszą, że parowiec „City of Marseille" należący do linii Edermann, który w dniu 7 grudnia z pewną liczbą pasażerów przybył do Bombaju, spotkał się w dniu 28 listopada na morzu Śródziemnem z niemiecką łodzią podwodną. Parowiec zwiększył swą szybkość i począł ostrzeliwać łódź podwodną z działa, jakie posiadał na pokładzie. Parowiec dał ogółem osiem strzałów. Nie był on torpedowany i popłynął szczęśliwie dalej.

Służba wojskowa w Anglii.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Londyn, 18 stycznia.

Obrady nad poszczególnemi punktami prawa o powinności wojskowej przeszły bez szczególniejszych wydarzeń. Podczas głosowania nad żądanymi uzupełnieniami rząd otrzymał absolutną większość głosów.

Wstrzymana ofenzywa.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 18 stycznia.

„Zeit" donosi z Wiednia, że według wiadomości nadesłanych z Petersburga przez Hagę do Budapesztu Rosyanie mają wstrzymać ofenzywę swą na froncie bessarabskim, ponieważ nie sprawdziły się oczekiwania, że Niemcy ściągną na ten front większe siły z zachodu i z Bałkanu.

Ruch rewolucyjny w Rosyi.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Sztokholm, 18 stycznia.

Ruch rewolucyjny w Rosyi wzrasta. W różnych dzielnicach Petersburga w dniu 11 stycznia dokonano masowych rewizyi, szczególnie pośród sfer robotniczych.

W Moskwie z powodu uchylania się od służby wojskowej aresztowano wielu tołstojowców i stawiono ich przed sądem wojennym.

Obiega wiadomość, że skutkiem braku drzewa i węgla zostanie ograniczony ruch kolejowy, ponieważ istniejące zapasy materyałów opałowych są niezbędne dla celów wojennych.

Pożyczka rosyjska.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Londyn, 18 stycznia.

„Daily Telegraph" donosi z New-Yorku: Syndykat amerykański, na którego czele stoi Garauty Trust Company w New-Yorku, pertraktuje z sześcioma najbogatszymi rosyjskimi bankami o pożyczkę około 100 milionów dolarów. Pożyczka ta ma być przedłożona publiczności amerykańskiej w postaci akceptów przy wysokiem oprocentowaniu, przyczem ma być skonsolidowana z inną pożyczką na taką sumę, o którą „National Citybank" układa się od dłuższego czasu; zatem jedne i te same amerykańskie banki są zainteresowane w obydwóch emisyach. Decyzyi dotąd nie powzięto.

Rosya i Japonia.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Kopenhaga, 18 stycznia.

Zgodnie z doniesieniem „Birżewych Wiedomosti" wielki książe Jerzy Michałowicz udał się do cesarza japońskiego do Tokio w ważnej misyi politycznej z odręcznem pismem cesarza Mikołaja.

Spokój w Dźwińsku.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Kopenhaga, 18 stycznia.

„Berlinske Tidende" donosi z Petersburga: Pod Dźwińskiem panuje spokój. W tej części frontu ustał ogień działowy. Lotnicy niemieccy nie ukazywali się od dłuższego czasu. W Dźwińsku otwarto ponownie teatr i miejsca rozrywek. Liczni urzędnicy, którzy zbiegli do Witebska, powrócili. Kupcy wracają w większej liczbie i otwierają sklepy.

Zbiegowie włoscy.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 18 stycznia.

„Deutsche Tageszłg." donosi: Liczba zbiegów włoskich przechodzących na terytoryum szwajcarskie w ubiegłym tygodniu wzrosła znacznie i w istocie jest większą niż podają źródła urzędowe. Większość uciekinierów motywuje porzucenie sztandaru niebywałemi trudami wojny górskiej, która im nazbyt dokuczyła.

Wypadki na morzu.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 18 stycznia.

Dnia 17 stycznia popołudniu eskadra złożona z hydroplanów wykonała silny atak na Anconę, gdzie trafione zostały ciężkiemi bombami: dworzec kolejowy, koszary, oraz warsztaty elektryczne, przyczem powstał pożar. Bardzo silny ogień z czterech dział obronnych nie odniósł skutku. Wszystkie latawce wróciły bez uszkodzeń.

Dowództwo floty.

Straty włoskie.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 18 stycznia.

Do „Tägliche Rundschau" donoszą z Lugano: Według statystyki prywatnej, straty we włoskich szeregach oficerskich wynoszą 2500 ludzi.

W parlamencie niemieckim.

Według telegramu Biura Wolffa.

Berlin, 18 stycznia.

Dzisiejsze posiedzenie parlamentu zaczęło się o godz. 10-ej, a to celem załatwienia prac bieżących. Na porządku wniosek odroczenia parlamentu do 15 marca. Po przemówieniach posłów Scheidemana, Bassermanna, Ledeboura i Spahna, wniosek odroczenia przyjęto.

Zaczynają się rozprawy w kwestyi stosowania cenzury w myśl rezolucyi komisyi budżetowej i wniosku socyalnych demokratów, dotyczącego zniesienia stanu oblężenia lub conajmniej przywrócenia swobody prasy.

Poseł Ditman (socyalista) wypowiada się nadzwyczaj ostro przeciwko stosowaniu cenzury. Przemówienie jego kilkakrotnie przerywa wiceprezes Dowe, przywołaniem mówcy do porządku.

Poseł Gerstenberger (centrum) zaznacza, że nietylko socyaliści cierpią na stosowaniu cenzury. W Niemczech południowych cenzura ostrzejszą jest dla pism katolickich.

Poseł Fiszbek (part. post.) przemawia również przeciw cenzurze podkreślając, że jakkolwiek znieść jej obecnie nie można, należy jednak wprowadzić do niej poprawki.

Poseł Stresemann (nar. lib.) zaznacza rozmaite wykroczenia ze strony cenzury. Zdaniem mówcy pokój obywatelski nie na tem polega, aby zniknęły wszelkie różnice opinii. Wśród narodu 70-milionowego jest to niemożebne. Należy tylko zachowywać wzajemne poszanowanie. Mnóstwo kwestyi nasuwa się do rozważenia, jak naprzykład nowe projekty podatkowe. Przed końcem wojny trzeba się też zastanowić nad kwestyą przyszłej gospodarki państwowej. Mówca kończy przemówienie zaznaczeniem, że i nad kwestyami pokoju należałoby w pewnych granicach się zastanowić.

Pokój nie jest zadaniem wyłącznie dyplomatów. I naród powinien być w tej sprawie wysłuchany.

Poseł Oertel (kons.) nieuważa zniesienie stanu oblężenia za wskazane i cenzurę trzeba także utrzymać, ale w każdym razie z utęsknieniem oczekujemy dnia, w którym cenzura zniknie. Na kilka dni przed zdradą Włoch dziennik, który ten przypadek przewidział został skonfiskowany. Dlaczego nie wolno nazwać działalności Amerykanów po imieniu, przecież to nie wpływa na ich postawę. Dlaczego nie wolno wspomnieć ani słowem o prawie całkowitem zawieszeniu działalności łodzi podwodnych? Naród tego nie rozumie. Terminu możności rozważania celów pokojowych, nie należy odsuwać daleko w przyszłość. Cóż to może szkodzić, jeśli się jasno a uczciwie powie, że granice niemieckie muszą być rozszerzone na wschodzie i na zachodzie. Któż z nas zgodziłby się wobec zniszczenia Prus wschodnich na zatrzymanie się u granic dzisiejszych. Dlaczego nie mamy powiedzieć, że zatrzymanie Kurlandyi odpowiada uczuciu narodu niemieckiego? (ożywione oklaski). Kwestya porozumienia z naszymi nieprzyjaciółmi jest sprawą późniejszą, zresztą przez tyle lat szukaliśmy porozumienia i nieraz nam to szkodę przynosiło. Mówca kończy zapewnieniem, że w doprowadzeniu wojny do końca nie zaszkodzi świadomość celu tej wojny.

Poseł Mertin (part. rząd.). Z całkowitym zwrotem obsadzonych terytoryów naród niemiecki nigdy się nie pogodzi. Żadna matka, która straciła syna, żadna wdowa, której mąż poległ nie zrozumie dlaczego tak ciężkie ofiary mają być daremnemi.

Poseł Spahn (centr.) dowodzi konieczności utrzymania stanu oblężenia.

Poseł Heine (soc.) wytyka błędy cenzury, ale zaznacza, że jednak obecnie jest ona potrzebna dla utrzymania jedności narodu niemieckiego. Co do celów wojny nie trzeba przed czasem dzielić skóry na niedźwiedziu.

Dyrektor ministeryalny Lewald oświadcza, że w chwili obecnej o zniesieniu stanu oblężenia i cenzury mowy być nie może. Mówcy pytano o powody na których opiera swe twierdzenie, jednak przyznaje, że zdarzały się wypadki nieporozumień. Rozważanie celów pokojowych w komisyi parlamentu miało charakter poufny. Byłoby lepiej, gdyby tej kwestyi w plenum nie poruszano. Mówca uważa cenzurę za złe konieczne, za złe, które wojna za sobą pociąga. „Cenzura to chlebowa karta opinii publicznej" (wielka wesołość).

Poseł Waldstein (part. post.) zaznacza, że dobrze by było do tej karty chlebowej, jak do owej prawdziwej dorzucić kartę dodatkową.

Pojawia się wniosek zamknięcia rozpraw. Po krótkiej scenie hałaśliwej wywołanej przez posła Liebknechta parlament przyjmuje uchwałę komisyi.

Prezydent parlamentu, dr. Kaempf streszcza przebieg prac sesyi obecnej i w wyrazach pełnych ufności kreśli widoki na przyszłość, poczem odczytuje rozporządzenie cesarskie, dotyczące odroczenia parlamentu.

Prezydent zamyka posiedzenie okrzykiem na cześć cesarza, który cały parlament owtarza. Socyalni demokraci wysłuchali okrzyku stojąc.

Z sejmu pruskiego.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 18 stycznia.

Sejm pruski odbył krótkie posiedzenie, którego większą część zajęło omówienie projektu prawa o popieraniu osiedlania wojennych inwalidów, na co wyznaczono 100 milionów marek. Mówcy wszystkich stronnictw ujawnili wielką sympatyę dla tej sprawy. Projekt przekazano komisyi złożonej z 21 członków.

Najbliższe posiedzenie odbędzie się nie wcześniej jak po upływie przyszłego tygodnia.

Wiadomości wojenne.

Francuzi na Korfu.

Na podstawie wiadomości otrzymanych z nad szwajcarskiej granicy Agencya Havasa podaje następujące szczegóły o wylądowaniu wojsk francuskich na Korfu, celem poczynienia przygotowań na przybycie wojsk serbskich:

„Przedsięwzięcie poprowadzone zostało szybko i we wzorowym porządku, zdobywa najwyższe uznanie dla tych, którzy niem kierowali. W dniu 14-go stycznia o godz. 1-ej po południu greckie władze wyspy zostały zawiadomione o fakcie przez francuskiego konsula. Jak wiadomo, nie chodziło tu w żadnym razie choćby nawet tylko o krótkotrwałe zajęcie wyspy, lecz jedynie o jej użytkowanie. O godz. 2-ej przybyła francuska eskadra. Konsul oczekiwał na nią z samochodami i przewodnikami. W godzinę później pierwszy wysadzony na ląd oddział zajął budynek telegrafu. Jednocześnie przystąpiono do schwytania dwóch austryackich ajentów, których wskazał konsul, a z których jeden był kierownikiem niemieckiej organizacyi szpiegowskiej. Krążowniki i pancerniki francuskie, pod których osłoną dokonano lądowania, natychmiast odpłynęły. Wieczorem w koszarach nowego fortu umieszczono żołnierzy francuskich.

Ludność Korfu, najzupełniej uspokojona co do ich zamiarów, zgotowała żołnierzom przyjazne przyjęcie. Obwieszczono oczekiwane przybycie zboża, co obecność wojsk francuskich uczyniło tem milsze. Wkrótce pułki króla Piotra będą mogły znaleźć na Korfu błogie wytchnienie po ciężkich trudach wojny. Za kilka dni wszystko będzie gotowe na ich przyjęcie.

Przyjaźń rosyjsko-japońska.

Jak donosi z Tokio agencya Havasa, wysłany specyalnie do Japonii wielki książę Jerzy, na osobnej audyencyi wręczył cesarzowi japońskiemu order św. Andrzeja, a cesarzowej order św. Katarzyny. Mikado ofiarował wielkiemu księciu order chryzantemy. Na bankiecie, który się odbył następnie, cesarz i wielki książę wznosili toasty. Wielki książę wyraził wdzięczność za pomoc wojenną, jaką niosła Rosyi Japonia.

Ostatnie telegramy.

Japończycy w kanale Suezkim.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Paryż, 18 stycznia.

Paryski „Journal" donosi, że trzy pancerniki japońskie udały się do kanału Suezkiego.

Oblężenie Kut-el-Amara.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Konstantynopol, 18 stycznia.

Dziennik bagdadzki „Sada Millet" dowiaduje się, że od 14 dni wojskom angielskim otoczonym w Kut-el-Amara zmniejszono do połowy porcye chleba. W mieście przebywa 3000 rannych, którzy odnieśli rany już podczas oblężenia.

Poseł Liebknecht.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 18 stycznia.

Jak donoszą gazety, dep. Liebknecht zawiadomił biuro parlamentu, że pragnie być wykreślonym z listy członków frakcyi socyalno-demokratycznej, natomiast pragnie być wpisanym na listę deputowanych parlamentu nie należących do żadnej frakcyi.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Henryka B. W.
Jutro: Fabiana P.

Posiedzenia.

Dziś: Posiedzenie Tow. lekarskiego, na którem odczyt „O walce z chorobami zakaźnemi".
Jutro: o godz. 4 po poł. ogólne zebranie Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości.

Wystawa.

Sala Grand Hotelu. Wystawa rysunków Artura Szyka.

Widowiska.

Teatr Wielki. Dziś: „Tamten" J. Maskoffa w wykonaniu warsz. teatru Rozmaitości.
Jutro: Powtórzenie tego przedstawienia.

Rocznice.

Dnia 19 r. 1649. Otwarcie pierwszej poczty w Warszawie.
„ 1789. Sejm znosi ostatecznie Radę Nieustającą 120 głosami przeciw 11.
„ 1831. Sejm w Warszawie ogłasza się nieustającym.

Statut tanich kuchni.

Magistrat zatwierdził świeżo, przedstawiony przez Delegacyę niesienia pomocy biednym statut dla tanich kuchni, pozostających już lub pragnących w przyszłości znaleźć się pod egidą rzeczonej Delegacyi.

Oto brzmienie statutu:

Tanie kuchnie, które zechcą otrzymywać subsydya od wydziału tanich kuchni, muszą donieść o tem wydziałowi, a następnie działalność swoją oprzeć na zasadach następujących:

1) W kuchniach wydawane są obiady płatne, składające się z porcyi zupy pożywnej z dodaniem ćwierć funta chleba. Obiad ma kosztować kuchnię najmniej 6 kop. (dla dzieci 4 kop.), sprzedany zaś być musi po 3 kop. (dzieci 2 kop.).

2) Potrawy muszą być hygieniczne i smaczne, sporządzone z produktów nie zepsutych, tudzież zawierać dostateczną ilość tłuszczu.

3) Każda kuchnia obowiązana: a) prowadzić książki rachunkowe, b) codziennie zapisywać dochody i wydatki, c) posiadać w lokalu książkę, w której kontroler wydziału tanich kuchni notuje każdą swoją wizytę wraz z uwagami, dotyczącemi spostrzeżeń, d) wydziałowi muszą być przedstawiane nie później jak 3-go i 18-go każdego miesiąca sprawozdania półmiesięczne z działalności kuchni.

4) Zasiłki wydawane są tanim kuchniom głównie dla zakupu chleba do obiadów; przyczem tak kalkulować należy, by sam chleb kosztował kuchnię 3 kop. Wydatki na lokal i służbę nie powinny być wliczane w koszty obiadów.

5) Obiady powinny być wydawane tylko osobom, otrzymującym wsparcia od Delegacyi niesienia pomocy biednym, oraz tym, o których zarząd kuchni wie, że bardzo tego potrzebują. W tym celu kuchnie mają prowadzić listę stołowników, otrzymujących zarówno tanie, jak i bezpłatne obiady.

6) Wypłata zasiłków odbywa się 10-go i 25-go każdego miesiąca, a następuje, o ile sprawozdania półmiesięczne w czasie właściwym zostały dostarczone.

7) Prócz płatnych, każda kuchnia ma prawo wydawać obiady bezpłatne, za które zasiłek wynosi po kop. 6. Ilość ich jednakże nie może przewyższeć normy 10-procentowej obiadów płatnych.

8) Oprócz 3 i 2-kopiejkowych zasiłków obiadowych, wydział daje zapomogi dla służby. Dodatki te wydawane są według norm następujących: a) przy wydawaniu do 300 obiadów, a najmniej 120 — 3 rb. tygodniowo, b) 310 — 500 obiadów dziennie — 5 rb. 50 kop.; c) jeżeli kuchnia wydaje więcej jak 510 obiadów dziennie, dla każdych 110 obiadów dodaje się po 1 rb. 10 kop.

9) Dla opłaty komornego zasiłek może być wypłacony tylko połowie ogólnej liczby istniejących kuchni i to w sumie nie wyższej jak 100 rb. za pół roku od lokalu. Lokale przy stowarzyszeniach, związkach i instytucyach dobroczynnych są bezpłatne. W celu otrzymania zasiłku na komorne, podać należy prośbę, w której ma być wskazana liczba pokojów, kuchni, oraz rozmiary i cena miesięczna. Wydział ma jednakże prawo, jeżeli lokal dla kuchni uzna za nieodpowiedni lub znajdujący się w niedogodnej dzielnicy miasta — zasiłku nie wydawać.

10) Kuchnie, wydające obiady dla inteligencyi, otrzymują zasiłki stosownie do swej działalności, liczby obiadów, oraz ceny pobieranej. Dla tego rodzaju kuchni subsydya uchwalane są na oddzielnych posiedzeniach, atoli wysokość zasiłku waha się od 6 do 8 kop.

11) Wydział stara się, w miarę możności i kompetencyi, ułatwić nabywanie prowiantów, chleba i opału.

Kronika łódzka.

Honorowi dzielnicowi.

Na posiedzeniu onegdajszem magistrat zatwierdził instrukcyę dla honorowych dzielnicowych Wydziału niesienia pomocy biednym. W myśl instrukcyi jest obowiązkiem dzielnicowych kilkakrotnie w tygodniu kontrolować pracowników dzielnic, a przynajmniej raz w tygodniu w kancelaryach brać udział w sesyach zarządu. Dzielnicowi podnoszą pieniądze w właściwych podkomisyach, przyczem wolno im w wypadkach nagłych udzielać wsparć natychmiastowych w sumie nie przenoszącej jednak 4 rb. dla jednej rodziny. Wszystkie papiery muszą być podpisane przez honorowego dzielnicowego.

Nowa szkoła przy taniej kuchni.

Zarząd taniej kuchni dla dzieci przy ul. Brzezińskiej 4 otrzymał od Delegacyi szkolnej pozwolenie na otwarcie szkoły dla dzieci, stołujących się w tejże taniej kuchni.

Z kursów handlowych.

Na ostatniem posiedzeniu Rady pedagogicznej kursów handlowych przy Słow. wzaj. pom. prac. handl. m. Łodzi uchwalono dla rozszerzenia kursów włączyć do programu następujące wykłady: ekonom. polityczna (p. A. Bryl), prawo handlowe (adw. przys. p. Maurycy Kohn), naukę o finansach (p. Józef Stein), historyę handlu (p. H. Senior), i utworzyć nowe grupy dla korespondencyi polskiej (p. Stein), niemieckiej (p. H. Kempiński), stenografii niem. (p. H. Kempiński), buchalteryi (p. P. Szymanowicz), arytm. handlowej (p. M. Heyman), i języka polskiego (p. Ign. Berliner).

Zapisy przyjmować będzie kancelarya Kursów (Dzielna 50a, gmach 2-ej szkoły handlowej) między 4 — 6 od piątku 21 b. m. poczynając.

Na stałego przewodniczącego Rady Pedagogicznej obrano mec. Maurycego Kohna, a na zastępcę p. W. Naftalego.

Kursy dla elektromonterów.

W poniedziałek 17 b. m. rozpoczęły się wykłady na kursach dla elektromonterów i innych w chrześcijańskiej szkole rzemieślniczej, Wodna 9. Na kursy zapisało się 88 osób.

Nowa herbaciarnia robotnicza.

W ubiegłą sobotę otwarta została przy ul. Łagiewnickiej Nr. 4 nowa tania herbaciarnia robotnicza przy nowym Związku zawodowym robotników przemysłu włóknistego. W pierwszym dniu tania herbaciarnia wydała zgórą 300 szklanek herbaty.

Przeprowadzka magistratu.

W przyszłą sobotę rozpoczną się przenosiny niektórych wydziałów magistratu do odnowionego gmachu przy Nowym Rynku, gdzie dawniej mieściła się szkoła, tak zw. „przemysłówka". Przedewszystkiem zostaną tam ulokowane wydziały: kwaterunkowy, rekwizycyjny i budowlany. W starym budynku magistrackim z wydziałów magistratu znajdą pomieszczenie tylko biura wydziału niesienia pomocy biednym.

Opuszczony przez Zarząd miejski gmach po b. Banku państwa, zajęty będzie na biura policyi.

Delegacya prowiantowania miasta.

Dziś wyjeżdżają do Berlina prezes Delegacyi zaprowiantowania m. Łodzi p. S. Hoffman i członek Delegacyi p. A. Ziegler dla pertraktowania w sprawie zakupu prowiantów dla Łodzi.

Komisye dla badania studzien.

Jak się dowiadujemy, pozostające przy Delegacyi zdrowotności komisye dla badania studzien, będą z dn. 1 kwietnia skasowane. Czynności komisyi obejmuje wydział budowlany magistratu.

Miary i wagi.

W myśl postanowienia magistratu, wszystkie miary i wagi, stemplowane w r. 1914, mają być poddane rewizyi ponownej. Zajmie się tem delegacya miar i wag.

Zbadane będą również beczki w browarach i in. zakładach, o ile pojemność ich odpowiada przepisom ustanowionym.

Z Kasy pożyczkowej przy klubie rzemieślniczym.

Przy łódzkim klubie rzemieślniczym (Zawadzka nr. 35), rozpoczęła znów działalność kasa pożyczkowa dla rzemieślników, wydająca pożyczki w sumie od 25 do 50 rubli, zaś w razach wyjątkowych do rb. 100.

Z Kuratoryum dla rezerwistek.

Wszystkie rezerwistki, które z różnych przyczyn nie otrzymały w czasie właściwym należnych im zapomóg pieniężnych za miesiąc grudzień r. 1915, winny w tygodniu bieżącym zgłosić się do Kuratoryum (Konstantynowska nr. 29).

Z sądów.

Kasa instytucyi sądowych łódzkich znajduje się w gmachu sądowym, przy ul. Pańskiej pod Nr. 115 i otwarta jest codziennie od godz. 9 rano do 12 w poł., oraz od 4 do 5 popołudniu.

Z Tow. „Linas Hacedek".

W ciągu grudnia w ambulatoryum Tow. opieki nad chorymi „Linas Hacedek" udzielono pomocy lekarskiej 351 chorym. Lekarze Tow. wizytowali 53 chorych. Pielęgniarze Tow. wykonali 241 dyżurów nocnych przy chorych.

Osobiste.

W sobotę opuścił nasze miasto ksiądz Wyrębowski, udając się na nowe stanowisko do Warszawy. Ks. Wyrębowski był wice-patronem Stowarzyszenia robotników chrześcijańskich.

Napad bandycki.

Onegdaj wieczorem, bandyci dokonali niezwykle zuchwałego napadu na sklep kooperatywy spożywczej dla robotników szajblerowskich zakładów przemysłowych przy Alei, na Księżym Młynie. W chwili, gdy jeden z pracowników sklep zamykał, wtargnęło trzech drabów, którzy powalili na ziemię subiekta, obrabowali sklep z towarów i pieniędzy w sumie około 70 rb., poczem zbiegli.

Z kroniki Pogotowia. Pogotowie Ratunkowe wzywane było wczoraj do czterech wypadków.

Samobójstwo. W domu przy ul. Pańskiej 12 pozostawiona bez opieki, umysłowo chora, 48-letnia żona handlarza Estera Fein, powiesiła się w mieszkaniu. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

Kradzieże. Przy ul. Widzewskiej pod Nr. 160, z mieszkania Gustawa Weissa skradziono za 106 rubli garderoby. Ze strychu ul. Nowo-Zarzewskiej pod Nr. 43 skradziono za 300 rb. bielizny, stanowiącej własność B. Pinczewskiego.

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości w Łodzi.

Zapowiadane trzecie przedstawienie „Tamtego" Maskoffa w Teatrze Wielkim nie odbędzie się. Będą odegrane tylko dwa przedstawienia tej sztuki na rzecz kasy wdów i sierot po wojażerach.

Pierwsze przedstawienie (dzisiejsze) wysprzedane jest do ostatniego miejsca, pozostałą zaś niewielką liczbę biletów na dzień jutrzejszy nabywać można w kasie teatru Wielkiego.

Rozporządzenie policyjne.

Na mocy § 1 rozporządzenia pana Naczelnego Wodza na Wschodzie z dnia 22-go marca 1915 r. w związku z § 1 rozporządzenia pana Generał-Gubernatora w Warszawie z dnia 7 września 1915 r. (dziennik rozporządzeń Nr. 1 dla generał-gubernatorstwa warszawskiego, strona 1), dotyczącego władzy urzędów powiatowych, wydaję niniejszem, dla obwodu miejskiego łódzkiego następujące rozporządzenie policyjne:

§ 1.

Zaopatrzenie miasta Łodzi w artykuły do paszenia (owies, ospa, siano) uskutecznia przy magistracie łódzkim ustanowiony urząd dla artykułów do paszenia.

§ 2.

Urząd ten ma jedyne prawo sprowadzania artykułów do paszenia do Łodzi. Tylko przez tenże urząd pismiennie upoważnionym osobom wolno w obrębie miasta Łodzi artykułami do paszenia handlować i takowe sprzedawać. Takowi winni się przytem do warunków, przez urząd wspomniany im postawionych, ściśle zastosować. Osobom przez urząd do tego nie upoważnionym, jest przywóz artykułów do paszenia do Łodzi jako też handel i sprzedaż takowych zakazany.

§ 3.

Za mojem każdorazowem, wyraźnem pozwoleniem dotyczącem rodzaju i ilości artykułów do paszenia, jako też dotyczącym obwodu do zakupu wyznaczonego, wolno urzędowi przez swych, w piśmienne pozwolenie zaopatrzonych plenipotentów, w powiatach władzy mej podległych, artykuły do paszenia zakupywać, i takowe do Łodzi wprowadzać.

§ 4.

Osobom w mieście utrzymującym zwierzęta udzielę na osobną prośbę wyjątkowego pozwolenia do wprowadzenia artykułów dla własnego użytku, jeżeli takowe pochodzą z ich za miastem położonych, i przez nich samych zarządzanych gruntów.

§ 5.

Wykroczenia przeciwko niniejszemu rozporządzeniu karać będą grzywną aż do 5000 rubli, lub więzieniem albo aresztem aż do 6 miesięcy, jeżeli podług innych postanowień karnych wyższa kara nie jest naznaczona.

Niezależnie od kary może także skonfiskowanie bezprawnie do Łodzi wwiezionych artykułów pastewnych bez wynagrodzenia na korzyść gminy miejskiej przezemnie być nakazane.

§ 6.

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Łódź, dn. 4 grudnia 1915 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi,
von Oppen.

Powyższe rozporządzenie niniejszem powtórnie podaję do ogólnej wiadomości. Oczekuję jaknajściślejszego zastosowania się do przepisów, zawieranych w owem rozporządzeniu, a szczególnie do § 2. Wykroczenia będę jaknajsurowiej karał.

Łódź, dn. 16 stycznia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi,
von Oppen.

Obwieszczenie.

Z powodu rozporządzenia z dnia 12-go lipca zameldowane zapasy koprowiny, mosiądzu, bronzu, niklu, cyny, cynku, aluminium, ołowiu, blachy cynkowej, białego metalu i nowego srebra, winny być w miejscach zbiorowych oddane.

Mieszkający przy ulicach:

Wólczańskiej od Kątnej aż do końca.

Wólczańskiej, Różanej, Rokicie, Żabiej, Braterskiej, Janiny, Błońskiej, Wiznera, Fijałkowskiej, Pięknej, Teodora, Szosie Pabianickiej aż do mostu żelaznego, Rzgowskiej aż do Sienkiewicza, Doroty, N.-Krótkiej, Nowo Pabianickiej, Miłej, Szarej, Bednarskiej, Poprzecznej, Wegnera, Piasecznej, Wójtowskiej, Szreyera, Piotrkowskiej, Piwiarnej, Łącznej, Wązkiej, Pas. Engla, Leśnej, Stanisława, Kaplicznej, Kopernika, Marszałkowskiej, Bankowej, Sienkiewicza, Kamiennej, Smoczej, Myśliwskiej, Sokoła, Dębowej, właściciele, lub zarządcy tychże zapasów winni są zameldowane przedmioty jako to: statki kuchenne, narzędzia gospodarcze wszelkiego rodzaju, jak np. kotły do gotowania i zaprawiania, miski, kotły do prania, wanny do kąpieli (z wyjątkiem wanien cynkowych), piece i wszelkie inne przedmioty, o ile możności wolne od żelaza w czasie od piątku 14-go stycznia aż do wtorku 18-go stycznia, od godziny 8 i pół rano ża do 4-ej po południu w gmachu fabrycznym przy ul. Wólczańskiej Nr. 219 złożyć.

Aby zapobiedz wielkiemu natłokowi, zaleca się skonfiskowane przedmioty jak najrychlej dostarczyć.

Urządzenia kąpielowe trzeba samemu odmontować.

Następujące ceny płaci się za polski funt po sprawdzeniu wagi za pokwitowaniem w dniu po dostarczeniu przy kasie wydziału gospodarczego (Kreiswirtschaftsausschuss), przy ul. Benedykta nr. 2, w czasie od godziny 8 i pół rano aż do 4 po południu:

Za	koprowinę	35	kop.	M. — 58.
„	mosiądz	25	„	„ — 44.
„	bronz	32	„	„ — 53.
„	aluminium	55	„	„ — 86.
„	nikiel	98	„	„ 1,63.
„	antymon	15	„	„ — 24.
„	cynę	— 72	„	„ 1,22.
„	cynk	12	„	„ — 20.
„	ołów	10	„	„ — 15.
„	blachę cynkową	7	„	„ — 12.
„	biały metal	22	„	„ — 35.
„	nowe srebro	32	„	„ — 55.

Po tymże czasie jeszcze znalezione przedmioty metalowe bezwzględnie zostaną skonfiskowane, a właściciele ich karą pieniężną w wysokości 3,000 marek, a w razie niemożności zapłacenia za każde 10 marek jednem dniem aresztu, ukarani.

Łódź, dnia 12-go stycznia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
podp. v. Oppen.

Obwieszczenie.

Stosownie do § 25, rozdz. 1 i 7 Niemieckiej Ordynacyi Obrony Krajowej wszyscy rzeszanie niemieccy, którzy w bieżącym roku kalendarzowym kończą lat 20 lub są starsi, mają się zameldować do 1-go dnia lutego bież. roku, aby być przyjętymi do poborowego rejestru rekrutacyi, o ile nie otrzymali jeszcze ostatecznej decyzyi co do obowiązku służby wojskowej. Wspomniane wyżej osoby mają zgłosić się osobiście.

a) o ile mieszkają w Łodzi i powiecie Łódzkim — do Cesarsko-Niemieckiego Prezydyum Policyi, Promenada 14, pokój 51, pomiędzy 9 a 12 przed lub pomiędzy 4 a 6 po południu,

b) o ile zaś mieszkają w powiecie Łaskim i Brzezińskim — w urzędach powiatowych w Pabianicach i Brzezinach.

Dokumenta dowodowe (metryka, paszport, dowód losowy) mają być przy meldowaniu przyniesione z sobą.

Omieszkanie zameldowania pociąga za sobą kary podług prawa.

Łódź, dnia 16 stycznia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
podp. v. Oppen.

WARSZAWA.

Zasadnicze pytanie.

Znane są wypadki, w których właściciel ruchomości lub nieruchomości, dla względów formalnych ucieka się pod nazwisko lub firmę osoby zupełnie obcej, by módz własność swą utrzymać. Czasami wynikają z tego powodu nieporozumienia między właścicielem a firmantem. Gdy rzecz rozgrywa się w obrębie stosunków prywatnych, — nikomu nic do tego. Inaczej atoli sprawa się przedstawia, gdy idzie o własność społeczną. Nieporozumienie wtedy musi być oddane pod sąd społeczeństwa.

Wypadek taki zachodzi w sprawie tak zw. popularnie „kuchni studenckich“, urzędownie „Taniemi kuchniami“ zwanych. By sprawę zrozumieć, trzeba się cofnąć w przeszłość.

Lat temu 50 nie wolno było w kraju naszym zakładać żadnych instytucyj społecznych lub filantropijnych. Żadnych! Pewnego rodzaju „monopol“ w tym kierunku posiadało wówczas Towarzystwo Dobroczynności, którego stosunkowo szeroka ustawa pozwalała na tworzenie tego rodzaju instytucyj.

Jeśli zatem jakieś grono ludzi chciało stworzyć np. przytułek dla paralityków, kasę pomocy dla literatów, schronisko dla sierot — przykłady wzięte z rzeczywistości — to „na własną rękę“ tego dokonać nie mogło i musiało zwracać się do Towarzystwa Dobroczynności, aby ono, na mocy swej ustawy, wystarało się o pozwolenie na otwarcie takiej lub podobnej instytucyi. Towarzystwo Dobroczynności, naturalnie, nie odmawiało swej pomocy, zastrzegając się tylko, iż w żadnym wypadku z funduszów towarzystwa żadne sumy nie mogą być użyte na rzecz instytucyi powoływanej do życia.

W ten sposób powstał cały szereg instytucyj, z któremi właściwie Towarzystwo Dobroczynności tyle tylko miało wspólnego, że w corocznem sprawozdaniu wymieniano owe instytucye jako „oddziały“ Towarzystwa i przytaczano główne cyfry ich działalności. Prawnie zaś stosunek Towarzystwa do owych instytucyj zawierał się zazwyczaj w jednym paragrafie ich „instrukcyi“ (bo jako „oddziały“ W. T. D., instytucye owe nie miały oddzielnych „ustaw“), opiewającej, że W. T. D. sprawdza rachunkowość „oddziału“ i ma prawo dokonywać rewizyi jego kasy, oraz inwentarza. Z prawa tego zazwyczaj W. T. D. nie korzystało i do dziś nie korzysta.

W ten sposób 45 lat temu powstała jako „oddział“ W. T. D. pierwsza „Tania kuchnia“; była to instytucya najzupełniej autonomiczna. Później powstały dwie inne. „Oddział Tanich kuchni“ miał swoich oddzielnych członków, swoje fundusze, swój zarząd. Warsz. Tow. Dobr. przez lat 45 nie wtrącało się do Tanich kuchni. Zupełnie jak ów firmant, pod którego nazwiskiem ktoś utrzymuje przedsiębiorstwo, bo mu pod własnym utrzymywać go nie wolno.

Aliści nadeszła chwila, w której „Tanie“ kuchnie“ z łatwością mogłyby rozpocząć dalszy ciąg swego istnienia, już nie jako „oddział W. T. D.“, lecz jako instytucya samoistna, jaką faktycznie była od początku. Aż oto po 45 latach zarząd W. T. D., z przyczyn szerszemu ogółowi nieznanych, zaczyna wykonywać nad „oddziałem Tanich kuchen“ władzę zwierzchniczą, której nigdy nie wykonywał, i do której właściwie niema prawa, — wywołuje nieporozumienia, wstrzymuje wydanie funduszów i doprowadza do zamknięcia Taniej kuchni, która bez „opieki“ W. T. D. 45 lat istniała.

Obecnie idzie o zasadę: czy W. T. D. ma prawo korzystać ze swego stanowiska, jako „firmant“ licznych instytucyj społecznych, nic z Towarzystwem, prócz firmy, nie mających wspólnego?...

Mniejsza o przyczyny tego nieporozumienia. W. T. D. przełamało zasadę. Może to uczyniło w najlepszej wierze i woli, ale dopuściło się — rzec można — nadużycia zaufania, jakie w niem położyły liczne instytucye, zmuszone wobec fatalnej administracyi rosyjskiej, uciekać się pod jego opiekę.

Idzie o pytanie zasadnicze: Czy W. T. D. miało prawo to uczynić!?

Sprawa jest społeczną i społeczeństwo powinno w niej głos zabrać.

Setna tania kuchnia.

Warszawie przybyła jeszcze jedna Tania Kuchnia, setna z kolei. Mieści się ona w gmachu b. fabryki obuwia mechanicznego p. f. „Bouffalo“ przy ul. Żytniej 15, w trzech parterowych salach. Kuchnia ta wydaje 7,000 porcyj zupy dziennie, z czego 4,000 porcyj otrzymywać będzie najbiedniejsza ludność bezpłatnie za bonami, poświadczonymi przez opiekuna okręgowego, pozostałe zaś 3,000 porcyj wydawane będą po 12 groszy litr z kawałkiem chleba i po 8 groszy bez chleba. W dniu otwarcia wydano 4,000 porcyj. Na uroczystości otwarcia obecni byli członkowie Kom. Ob. z prezydentem miasta, ks. Lubomirskim. Aktu poświęcenia dokonał ks. Marceli Godlewski. W nowootworzonej kuchni znajduje się 16 400-litrowych kotłów do zup i takież dwa kotły do wody. Opiekunami kuchni są pp.: Semadeni i Rudniccy, gospodyniami pp.: Adolfowa Tuve i Janina Kosiewiczowa, zarządzającym zaś p. Karol Tuve i pomocnik jego p. Aleksander Połotczak. W kuchni znalazło pracę około 70 osób.

Kronika warszawska.

Dla studentów.

Zarząd warszawskich zakładów dobroczynnych przystępuje do urządzenia Taniej kuchni dla studentów warszawskiego uniwersytetu i politechniki. Odpowiedni na ten cel lokal wyznaczył bezpłatnie zarząd miasta w gmachu hali przy ul. Koszykowej, gdzie dawniej mieściła się szkoła sztuk pięknych. Magistrat prócz tego daje całe urządzenie sali. Zakłady gazowe zobowiązano do urządzenia kuchni gazowej. Kuchnia jest dosyć duża. Zarząd zakładów dobroczynnych projektuje tymczasowo wydawanie 300 obiadów dziennie po 25 kop. Jeżeli okaże się większe zapotrzebowanie, to wydawane będą również kolacye.

Grosz na oświatę.

Na ulicach Warszawy zjawili się poważni starcy, nader miłe czyniący wrażenie, ze skarbonkami, opatrzonemi napisem: „Oddział gromadzenia funduszów przy wydziale oświecenia“, z odpowiedniemi opaskami na rękach, kwestujący na szkołę polską.

Memoryał sklepikarzy.

Sekcya sklepów spożywczych przy Tow. handlu i przemysłu „Rozwój“ wystosowała do zarządu miejskiego memoryał, w którym stara się wykazać, że dla właścicieli małych sklepów spożywczych niezbędne są ułatwienia w poborze podatków, przedewszystkiem zaś umożliwienie wnoszenia ratami rozmaitych opłat od świadectw, patentów i t. p. Równocześnie sekcya uprasza zarząd miejski o wydanie rozporządzenia, aby sklepiki mogły otrzymywać rozmaite niezbędne produkty z magazynów Sekcyi żywnościowej dla sprzedaży na tych samych warunkach na jakich odbywa się sprzedaż w sklepach komitetowych.

Wydatki miejskie.

Stosownie do zatwierdzonego przez komitet obywatelski kosztorysu wydatków na styczeń na utrzymanie instytucyi komitetu i różnych zakładów filantropijnych, zarząd miejski wyasygnował rub. 300 na schronisko imienia T. Kościuszki dla bezdomnych chłopców rb. 6.400 robotniczemu komitetowi gospodarczemu, komisyi przedmieść rb. 47.000, komisyi na wsparcia emerytów rb. 25.000, oraz wydziałowi oświecenia rb. 55.000.

Na ostatniem posiedzeniu zarząd miejski wyznaczył sekcyi tanich mieszkań dla bezdomnych 2.700 rb., sekcyi straży obywatelskiej na wydatki na styczeń 50.000 rb. i gminie żydowskiej 22.500 rb.

Statystyka lekarska.

Sekcya szpitalnictwa i dobroczynności uchwaliła wprowadzić wyczerpującą statystykę lekarską we wszystkich szpitalach, odpowiadającą potrzebom miasta. Do prowadzenia tej statystyki będą mianowani lekarze; na organizacyę statystyki zarząd miejski wyznaczył rb. 3,000.

Drugi zakład dezynfekcyjny.

Oprócz już urządzonego, na żądanie władz okupacyjnych, zakładu dezynfekcyjnego na Pradze zaprojektowano urządzenie takiegoż drugiego zakładu na terytoryum b. szpitala kolejowego przy ul. Brzeskiej. Dla zakładu tego będzie wzniesiony nowy budynek.

Z Mokotowa.

Sprawa oświetlenia mieszkań i sklepów postępuje naprzód. Zarząd elektrowni nabył lokomobilę o sile 170 koni, która będzie za kilka dni sprowadzoną do elektrowni, po zmontowaniu zaś i puszczeniu w ruch nastąpi dostarczenie mieszkańcom Mokotowa potrzebnej ilości prądu.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Cyrulik Sewilski“ Rossiniego z p. Brzezińskim w roli tytułowej. Jutro „Żydówka“.

W Rozmaitościach. Dziś pierwsze przedstawienie „Upiorów“ Ibsena.

W teatrze Polskim dziś i jutro „Niebieski ptak“ Maeterlincka. W piątek wznowienie komedyi Cavailleta i Flersa „Ładna historya“ z udziałem p. Przybyłko-Potockiej w roli Heleny i p. Jerzego Leszczyńskiego.

W teatrze Letnim dziś i jutro „Szopka warszawska“.

W teatrze Małym dziś i jutro „Urzędowa żona“ Oldena.

W Nowościach dziś „Baron Kimmel“, jutro „Piękna Helena“.

W teatrze Ludowym (na Karowej) w dalszym ciągu „Dwaj malcy“ Decourcella.

Sosnowiec w dobie wojennej.

Korespondencya własna „Godziny Polski“.

(Hałaśliwe pożegnanie. — Milicya, Komitet Obywatelski, sądy obywatelskie, komisya pośrednictwa pracy. — Bony. — Upadek przemysłu, nędza i śmiertelność. — Ruch oświatowy i prasa. — Słaby puls życia).

Gdy w pamiętny piątek, 31 lipca 1914 r. rozlepiono w Sosnowcu zawiadomienia komisyi woskowej powiatu będzińskiego o rozkazie mobilizacyjnym, mieszkańcy naszego miasta przygotowani byli na najgroźniejsze ewentualności wojene, aż do bombardowania włącznie. Pamiętam wieczór tego dnia historycznego, gdy cała ludność, jak szumny potok, zalała wprost ulice, a wzmocnione posterunki policyi pieszej i konnej, uwijające się gorączkowo wśród publiczności, potęgowały jeszcze niepokój. Któżby był przewidział wówczas, że Sosnowiec, chociaż miasto pograniczne, stanie się tym azylem, gdzie będzie można znaleźć względny spokój przez cały czas trwania straszliwej zawieruchy wojennej. Toć pisma warszawskie już po wejściu do nas wojsk niemieckich podawały alarmujące wiadomości o zniszczeniu naszego miasta i o trupach, zalegających ulice, a których jakoby nie miał kto grzebać.

A tymczasem okazało się, że Mars miał nas oszczędzić, pomimo, że najbliższymi byliśmy ciosów jego miecza. Wojska niemieckie weszły do nas nieskończenie ciszej, niż opuszczali nas Rosyanie. Wogóle — dawni nasi „przyjaciele“ mają szczególne zdolności do czynienia hałasu. Trudno sobie wyobrazić kanonadę, jaką przeżyliśmy tu nad ranem 2-go sierpnia 1914 r. Mosty zrywane były z grzmotem tak potężnym, jakgdybyśmy byli świadkami zderzenia się z jakąś niefortunną kometą; efekt jednak pozytywny tych piekielnych łoskotów był tak nikły, że w ciągu kilku godzin naprawiono wszystkie uszkodzone przez Rosyan mosty.

Zaraz po opuszczeniu Sosnowca przez władze rosyjskie, zorganizowała się milicya i Komitet obywatelski. W niedługim czasie zaczęły prosperować sądy obywatelskie, dając sobie, pomimo niedoświadczenia, w zupełności radę z ogromną ilością spraw najróżnorodniejszego charakteru, i wydając naogół wyroki rozumne i sprawiedliwe. Komisya żywnościowa ujęła w swe ręce sprawę zaprowiantowania miasta; Towarz. dobroczynności (chrześcijańskie i żydowskie) zaczęły wydawać obiady dla ubogiej ludności; wreszcie powstały w mieście sklepy komisyi żywnościowej, walczące mężnie ze spekulacyą nieludzkich handlarzy, pragnących w jaknajszybszym zakresie wzbogacić się kosztem nędzy bliźnich.

Przy Komitecie obywatelskim powstała, prosperująca do dziś dnia, komisya pośrednictwa pracy, której zadaniem w pierwszym rzędzie było uregulowanie wychodźtwa robotników polskich do Prus. Instytucya ta oddała klasie robotniczej nieobliczone wprost korzyści — i zasługuje na specyalne wyróżnienie ze względu na ofiarę, prawdziwie obywatelską pracą swych pełnych poświęcenia członków.

Bank handlowy (filia Banku handlowego warszawskiego), pragnąc zaradzić całkowitemu brakowi gotówki, wywiezionej w wielkich ilościach przez uciekające władze rosyjskie, wydał specyalne bony, którymi posługujemy się tu do dnia dzisiejszego. Bony te podpisane są przez pełnomocników Banku Handlowego i miejscowych firm przemysłowych i handlowych, zasługujących na zaufanie.

Niestety, wartość ich obniżała i obniża do tej pory spekulacya miejscowej czarnej giełdy; była chwila tak poważnego ich zdeprecyonowania, że za rubla bonami dawano zaledwie 65 kop. państwową monetą rosyjską.

Przemysł miejscowy uległ całkowitemu niemal zatamowaniu; większość fabryk stanęła, prosperują tylko prawidłowo kopalnie węgla. Wielu z robotników wyjechało na roboty do niemieckich zakładów przemysłowych, gdzie zarabiają dość dobrze, zwłaszcza ci, którzy otrzymali zajęcie przez komisyę pośrednictwa pracy.

Mimo to wśród ludności miejscowej wiele jest jeszcze ludzi, nie mających zatrudnienia i skazanych na pomoc społeczeństwa. Należałoby stanowczo pomyśleć u nas o zorganizowaniu wydajniejszej akcyi ratunkowej, gdyż dotychczasowa jest stanowczo niewystarczająca. Statystyka wykazuje u nas zjawisko przewagi ubytku nad przyrostem ludności.

W początkach panował u nas w poważnych rozmiarach tyfus brzuszny i plamisty, oraz inne choroby zakaźne; dzisiaj, dzięki zorganizowanej bardzo dobrze opieki sanitarnej, epidemie nie wybuchają.

Ruch oświatowy wzmógł się u nas nieco; oprócz szkół dawnych powstało kilka nowych, mianowicie dwie męskie (realne) i jedna żeńska. Prosperują również rozmaitego rodzaju kursy, jako to: buchalteryjne, humanistyczne, języków obcych i t. p. Przydałoby się tylko nieco więcej szkół miejskich.

Prasa w Sosnowcu zaledwie wegetuje; wychodzą tu trzy pisma („Iskra“, „Kuryer Zagłębia“ i „Głos Polski“). Teatru stałego niema; za to powodzeniem cieszą się kinematografy.

W ostatnich czasach przedłużono nam t. zw. „godzinę policyjną“ do 11 i pół w nocy; korzysta jednak z tego nieliczna garstka osób. Życie jest, naogół wziąwszy, przytłumione, bezbarwne; puls jego, w stosunku do tego, co się słyszy o innych okolicach kraju, bije niezwykle słabem tętnem. Należałoby życzyć mieszkańcom nieco więcej energii i wiary w lepszą przyszłość.

Autochton.

Z powiatu błońskiego.

Powiat błoński (grodziski) pomimo dłuższego pozostawania w obrębie działań wojennych, stosunkowo prędko powraca do życia normalnego. Wszystkie pola drobnych właścicieli są obsiane oziminą. Wyjątki stanowią większe majątki, które z braku inwentarza i nasienia leżą odłogiem. Ludność dostatecznie zaopatrzona jest w żywność. Na chleb i cukier, na wzór Warszawy, zaprowadzono system kartkowy. Nafta, której jest ilość dostateczna sprzedawana jest również za kartkami w stosunku 2 litrów na rodzinę miesięcznie. Litr nafty kosztuje 50 kop.

Osada Grodzisk została przemianowana na miasto. Burmistrzem został inżynier Białecki. Na rzecz kasy miejskiej wprowadzono nowe podatki, podatek rogatkowy pobierany jest od każdego, kto przyjeżdża do miasta w ilości 6 kop. od konia.

Z różnych stron.

Ze Zduńskiej Woli.

Z rozporządzenia generał-gubernatora ponownie otwarty został urząd hypoteczny w Zduńskiej Woli. Na stanowisko sekretarza Wydziału hypotecznego powołany został obywatel miejscowy p. Wilde. Członkiem honorowym jest burmistrz, dr. Rezner.

Z Bełchatowa.

W tych dniach w Bełchatowie, w Piotrkowskiem, utworzony został Komitet niesienia pomocy biednym.

Prośba z obozu jeńców.

Jeniec Michał Piłatowicz, pochodzący z Warszawy przy ul. Nowosenatorskiej 5 i 7 (brat Jan Piłatowicz, właściciel składu futer) powiadamia na tej drodze rodzinę swoją, że znajduje się w niewoli niemieckiej. Adres: Cellalager Z., Baracke 32a, Deutschland Prov. Hannover.

Z żałobnej karty.

Ś. p. Adolf Pepłowski.

W Warszawie zmarł ś. p. Adolf Pepłowski, jeden z najwybitniejszych prawników polskich, „ojcem palestry warszawskiej“ zwany, przeżywszy lat 78. Z górą pół wieku pracował jako obrońca przed sądami, rozpoczynając swój zawód zaraz po powrocie z Syberyi, dokąd go zesłano za udział w wypadkach 63-go roku. Jako obrońca w senacie, patron trybunału cywilnego, wreszcie adwokat przysięgły, ś. p. Pepłowski zdobył sobie sławę swą wymową a zarazem głęboką znajomością prawa. Człowiek nawskroś prawy, podejmował się tylko spraw „czystych“, dzięki czemu nawet u władz sądowych rosyjskich cieszył się nadzwyczajnem poważaniem. Występował prawie wyłącznie w procesach karnych. Długi szereg klijentów zawdzięcza mu uratowanie czci a nieraz i życia. Cieszył się ogólną sympatyą, ogólny też żal towarzyszy jego śmierci.

Korespondencya Redakcyi.

Jednemu z wielu. Kąpiele te przestały być czynne, o czem pisaliśmy w „Godzinie“, wobec czego uwagi Sz. P. są spóźnione.

Obwieszczenie.

Na mocy wyroku sądu polowego dnia 11-go stycznia r. 1916 zostali skazani:

1. Właścicielka kawiarni Marya Rüttge z Nowego Bródna za paserstwo na 3 miesiące więzienia.
2. Handlarz Abraham Lipschütz ze Żbikowa za paserstwo zawodowe na 3 miesiące domu karnego i skonfiskowanie znalezionego u niego metalu.
3. Robotnik rolny, Władysław Kolak ze Trzcianki za umyślne nieoddanie strzelby na 1 rok domu karnego.
4. Robotnik rolny, Władysław Orłowski ze Trzcianki za nieoddanie strzelby przez niedbalstwo na 1 miesiąc więzienia.
5. Robotnik rolny, Jan Kluchowski, ze Trzcianki za to, iż zaniedbał donieść o wiadomem mu miejscu przechowywania broni na 1 miesiąc więzienia.

Warszawa, dnia 14 stycznia r. 1916.

Gubernator.

Z innych pism.

„Duch publiczny a duch prywatny".

Cały prawie ostatni numer „Myśli niepodległej" poświęcony jest Komitetowi Obywatelskiemu stołecznego miasta Warszawy. Czy za to specyalne wyróżnienie będą wdzięczni p. Niemojewskiemu ci, których ten zaszczyt spotkał — wątpić należy, że jednak taka rzeczowa, ale bezlitośna krytyka przyczynia się w wysokiej mierze do dezynfekcyi moralnej społeczeństwa — dowodzić nie potrzeba.

Klamrą, spinającą niejako nieciekawą wiązankę znanych zresztą faktów, umiejętnie przez „Myśl Niepodległą" zgrupowanych i jaskrawo oświetlonych, jest końcowy obrazek p. t. „Duch publiczny i duch prywatny", który tu poniżej w całości powtarzamy:

Rzecz dzieje się w urzędzie państwowym.

— Panie prezesie! Zebrałem dowody, że nasz kasyer od pewnego czasu popełnia malwersacye, fałszując księgi.

— Przedstaw mi je pan.

— Oto są.

— Istotnie. Trzeba przy pomocy policyi zrobić rewizyę u niego w biurze i w domu. Biorę to na siebie.

Policya zjawia się, aresztuje przestępcę, znajduje jeszcze więcej dowodów, oddaje sprawę prokuratorowi, prokurator sądowi karnemu.

Zapada wyrok. Winny dostaje się do więzienia. Pada strach na ludzi nierzetelnych.

Prasa podaje fakt do wiadomości publicznej, wyrażając się z uznaniem o czujności władz. Ogół zaś rozumie, że można tym władzom ufać.

Wszędzie tak się nie dzieje, ale przecież w państwach praworządnych.

A teraz przypatrzmy się innemu obrazkowi. Scenę przedstawia instytucya obywatelska.

— Panie prezesie! Zebrałem dowody, że nasz agent popełnił defraudacyę na trzydzieści sześć tysięcy.

— Ej, czy się pan tylko nie myli! Toć to taki miły i ustosunkowany człowiek!

— Niech pan prezes przejrzy te papiery.

— Istotnie. Co robić?

— Złodzieja trzeba wsadzić do kryminału.

— Jakiż z pana radykalista! Trzeba go tu poprosić.

Wołają winnego.

— Wyobraź pan sobie, co tu na pana gadają.

— Kto gada? Co gada?

— Ano ten pan!

— Ten pan? To zemsta osobista.

— Załatwcie panowie rzecz między sobą. Może sąd honorowy?

— W sprawach złodziejskich niema sądów honorowych.

— To może pojedynek?

— Nie strzelam się ze złodziejami.

— Mój panie, wyroku jeszcze niema, a pan już robisz krzyżyk nad naszym przyjacielem. Umywam ręce, nie chcę o niczem wiedzieć.

— Ale ja pociągam tego pana do odpowiedzialności.

Zjawiają się sekundanci. Toczą się pertraktacye o skład sądu honorowego. Wszyscy są zdania, że rzecz trzeba zachować w największej tajemnicy.

Jakaś niedyskretna redakcya pomieszcza wiadomość, że agent takiej a takiej instytucyi obywatelskiej otrzymał dymisyę. Wydział jednak nadsyła sprostowanie. Prasa milknie. Ale miasto gada.

— Tam, panie, kradną!

— Skradli coś trzykroć.

— Złodziej na złodzieju!

— Rozpędzić hołotę!

— Nikomu nie można ufać.

— Każde złodziejstwo zatuszują!

Fama rośnie, przybiera kształty potworne, ciska błotem na ludzi najpoczciwszych. Niknie publiczne zaufanie.

Tak nie dzieje się wszędzie, ale przecież gdzieś się trafia, i dlatego warto nad tym pomyśleć.

Gdy ludzie o duszach prywatnych wezmą się do spraw publicznych, nie będą znali tajemnicy zdobywania sobie zaufania ogółu. Oszczędzając jednego złodzieja, tysiącowi ludzi najuczciwszych odbiorą dobrą sławę. Ludzie ci poczną wycofywać się z pracy obywatelskiej, a złodziejaszkowie nabiorą animuszu. A co najgorsze, że zostanie podkopana w narodzie wiara w ducha obywatelskiego

Jak się robi drożyznę.

W Moskwie głośną stała się w ostatnich czasach sprawa prezesa komitetu giełdowego, Pomianowa, a równocześnie członka Rady Kolejowej i innych instytucyj społecznych. Korzystając ze swych stanowisk, sprowadzał on codzień po kilkanaście wagonów mąki do Moskwy dla pewnej grupy kupców, do której sam należał. Równocześnie zaś potrafił rozmaitemi drogami uniemożliwiać innym otrzymywanie mąki na sprzedaż. W ten sposób Pomianow stał się jakby monopolistą. Nietrudno było mu wyśrubować cenę mąki do niebywałej wysokości. Podobno „zrobił" na tym interesie, a raczej na tym rozboju, miliony. Nareszcie urwało się: wyrzucono go z Komitetu giełdowego i z innych stanowisk. Sąd skazał go na trzy miesiące więzienia.

Ale miliony mu pozostały.

Kary nań nałożone nie odstraszą innych od współzawodnictwa.

Nowa odezwa polska.

Dzienniki polskie w Kijowie zamieszczają odezwę do Polaków, której autorem jest znany działacz społeczny p. Władysław Żukowski. Odezwę tę powtarzamy tu w streszczeniu:

„Słodko jest i zacnie umrzeć za ojczyznę — pisał poeta rzymski. Śmierć taka, to jakby posiew przyszłości. Z krwi ofiarnej wzrasta i umacnia się wartość bronionej sprawy. I jakikolwiek będzie rezultat obecnej wojny, jasnem jest, iż w masach ludowych wzrośnie patryotyzm i przywiązanie do ojczyzny, za którą tylu braci życie złożyło. Po wojnie urośnie wartość idealna Rosyi, Anglii, Francyi, Serbii.

A cóż będzie z Polską?

Żaden naród nie poniósł takich ofiar, jak nasz, ale wartość tych ofiar dla idei ojczyzny naszej jasna nie jest, bo nie dane nam było bezpośrednio i poprostu za ojczyznę umierać, i w tem jest tragizm sytuacyi i w tem, przy powszechnem wzmożeniu się patryotyzmu u narodów ościennych, na przyszłość niebezpieczeństwo. Stąd wynika, jasna wskazówka. Gdy nie można za ojczyznę umierać, trzeba dla ojczyzny żyć, żyć z podniesioną głową i podniesioną wiarą, ze wzmożonym wysiłkiem, ze spotęgowaniem świadomości polskiej.

Konieczność rozszerzenia społecznej pracy polskiej wynika nietylko z tego, iż urosła straszliwa polska nędza, iż setki tysięcy Polaków poszły na tułactwo, ale jeszcze i z tego, iż wobec katastrofy dziejowej należy hartować polską zbiorową duszę, należy kuć ogniwa duchowego łańcucha, który pył ludzki w potężnej zbiorowości utrzyma i w odporną wszelkim rozczynnikom obcym bryłę przetworzy.

W tym celu jako jeden z objawów tej konieczności, powstało Polskie Towarzystwo pomocy ofiarom wojny. Rozwój tej instytucyi, jakkolwiek nad wszelkie oczekiwania szybki, nie sprostał olbrzymim zadaniom chwili i naturalne więc wynikły stąd rozmaite braki i niedomagania. Ale kto patrzy szerzej, ten zrozumie, iż główne zadanie instytucyi osiągnięte zostało". (WAT).

Z Koła polskiego w Wiedniu.

Z Wiednia donoszą: Prezes Koła polskiego, dr. Biliński, otrzymał już urzędowe zawiadomienie o uchwale socyalistycznych posłów polskich, iż wstępują do Koła.

Z Krakowa przybył do Wiednia prezes Naczelnego Komitetu Narodowego prof. dr Jaworski, aby z zarządem Koła polskiego ułożyć formalności połączenia się wszystkich grup polskich w jedno narodowe stronnictwo, oraz podstawy dla ścisłego rozgraniczenia zakresu działania Koła polskiego i Naczelnego Komitetu Narodowego. Ma to zapobiedz rozdwojeniu pomiędzy dwoma temi ciałami w polityce polskiej.

Fuzyę tę uzasadnia się tem, że obecne położenie wymaga ścisłego zespolenia się wszystkich sił społeczeństwa polskiego. Wydane zostało hasło, że na czas wojny umilknąć winny przeciwieństwa społeczne i polityczne. Przedewszystkiem zaś nastąpić ma współdziałanie Klubu polskiego z Naczelnym Komitetem Narodowym, która to kooperacya obejmuje teraz wszystkie stronnictwa począwszy od zachowawców a skończywszy na radykałach, na gruncie wspólnej ściśle określonej idei.

W drugiej połowie stycznia i w początkach lutego zwołane będą w celu urzeczywistnienia projektu połączenia się po kolei na pełne zebrania: Klub polski, jego komisya polityczna, dalej Naczelny Komitet Narodowy jak i wszyscy polscy posłowie do rady państwa i sejmu, oraz przedstawiciele niezależnych organizacyj polskich.

Z sejmu pruskiego.

Koło polskie sejmowe ukonstytuowało się w czwartek, wybierając dotychczasowy swój zarząd, a mianowicie: prezesem p. radcę dr. Mizerskiego, wiceprezesami członka izby panów p. Kaźmierza Chłapowskiego i p. W. Trąmpczyńskiego, sekretarzami p. dr. Niegolewskiego i ks. Styczyńskiego, kwestorem p. dr. Zakrzewskiego.

Polska partya socyalistyczna a Koło Polskie.

Pod powyższym tytułem krakowski „Naprzód", organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej, pisze co następuje:

„Po dwudniowych, niezwykle gruntownych naradach uchwaliła nasza najwyższa dzisiaj instancya partyjna wezwać polskich posłów socyalistycznych do wstąpienia do Koła polskiego. Po ćwierćwiekowej blizko walce przeciw polityce Koła polskiego, uchwała partyi naszej głębokie wywoła wrażenie w Polsce i po za nią i zmusi do zastanowienia się głębszego nad warunkami życia narodu, w których takie zjednoczenie takich dotąd przeciwieństw stało się koniecznością, rozumem stanu i wskazaniem szczerego, uczciwego patryotyzmu.

Klasa robotnicza, której przedstawicielstwo partyjne uchwaliło wezwać posłów socyalistycznych do zszeregowania się z posłami klas posiadających, nie poszła tu ani za żadną najmisterniejszą choćby intrygą, ani nie w chwili słabości lub niewiary w siebie i w naród. Okazała się zdolną do największej ofiary, polegającej na tem, żeby dla utworzenia wspólnej, największej mocy całości narodowej kazać zamilknąć wszystkiemu, co słusznie dzieliło w czasie pokojowym; dla osiągnięcia potężnego wyrazu solidarności narodu ustać musiała w czasach dzisiejszych walka w narodzie. A niechaj nikt nie zapomina o tem, że walka była tradycyą tej organizacyi robotniczej, że urodziła się ona i rosła zwalczaniem mężnem największych potęg świata.

Ale od chwili kiedy partya nasza wyrosła z powijaków dziecięcych, rozumiała, że wolność narodu musi być istotnym celem dążeń proletaryatu polskiego. W naszych ustach słowo o „socyalizmie wyzwalającym ludy" nigdy nie było frazesem, lecz obejmowało mocno najlepsze cząstki duchowej naszej istoty.

Robotnicy poszli bić się za wolność Ojczyzny. A uczynili to ze świadomością i rozmysłem, jak się robi rzecz konieczną i dobrą, rzecz ukochaną i przygotowaną od lat długich.

Aby ta krew nie poszła na marne, aby wyrosło z niej to nowe życie na ziemiach polskich, o jakiem dziś każdy Polak myśli, musi być polityka polska silną i musi umieć przygotować żniwo strasznego krwi posiewu. Aby mogła być silną, musi złączyć wszystkich Polaków w pracy dla polskiej myśli wyzwoleńczej. To, co ma wyróść na skrwawionej i wojną przeoranej ziemi naszej, nie może być żniwem żadnej pojedyńczej klasy czy warstwy, lecz losem i udziałem wszystkich. Oto najgłębszy powód uchwały naszego kierowniczego ciała partyjnego.

Żadna korzyść naszej klasy czy naszej partyi nie mogła odwieść nas od złączenia się z innemi stronnictwami w chwili straszliwego przełomu wojennego, żadna pokusa nie była dość silną, aby rozdzielić naród na zwalczające się i osłabiające obozy partyjne".

Wieści z Rosyi.

Konwencya włosko-rosyjska.

Gazeta rosyjska „Kołokoł" donosi, że w ostatnich dniach pod przewodnictwem wiceministra sprawiedliwości, Wierowkina, odbyło się posiedzenie komisyi międzywydziałowej w sprawie opracowania konwencyi rosyjsko-włoskiej w obronie prawa autorskiego. Na posiedzeniu rozpatrzono projekt konwencyi, opracowany przez rząd włoski. Jak się okazało, projekt powyższy w głównych zarysach zgadza się najzupełniej z projektem, opracowanym jeszcze w lipcu przez rząd rosyjski. Wobec tego postanowiono uważać kwestyę zawarcia konwencyi za zasadniczo rozstrzygniętą, dążąc do usunięcia drobnych sprzeczności w drodze dalszego porozumienia. (WAT).

Nowe ograniczenia.

Petersburska „Riecz" dowiaduje się, że minister spraw wewnętrznych, Chwostow, odwołał cyrkularz swego poprzednika ks. Szczerbatowa, pozwalający żydom wysiedleńcom na 7 dniowy pobyt w Petersburgu i Moskwie. Obecnie tylko ci żydzi-wysiedleńcy będą mieli prawo do 7 dniowego pobytu, którzy zameldowali się przed 5 grudnia i złożyli na imię ministra spraw wewnętrznych podanie o pozwolenie na mieszkanie w stolicach. (WAT).

Burcew — niecenzuralny.

„Birżewyja Wiedomosti" zaznaczają, że w Petersburgu miał odbyć się wieczór prelekcyj. W wieczorze tym mieli wziąć czynny udział książę Mansyrow, Wodowozow, duch. Aggiejew i inni. Miał również wystąpić po raz pierwszy po powrocie z wygnania słynny Burcew. Pomimo jednak, iż odczyt jego pod tytułem „Stosunek" do wojny w Rosyi i zagranicą został przez cenzurę wojenną dozwolony, w ostatniej jednak chwili organizator wieczoru, prof. Grodeskuł, otrzymał od naczelnika miasta zawiadomienie, że Burcew skreślony został z listy prelegentów. Wobec tego cały wieczór został odwołany. (WAT).

Stosunki obecne w Kijowie.

Współpracownik „Wieczern. Wremia", przyjechawszy z Kijowa do Petersburga, w korespondencyi swojej porównywuje życie Kijowa i życie stolicy. Korespondent twierdzi, że chociaż Kijów jest bliżej teatru wojny niźli Petersburg, życie w Kijowie pełniejsze jest i spokojniejsze. W Kijowie nie widzi się tłumów, stojących przed sklepami, życie podrożało, ale nie zbytnio, dostać tu można wszelkich produktów. Chociaż ludność Kijowa dosięgła miliona, życie nie zostało tu wyparte z łożyska normalnego. (WAT).

„Znieważenie społeczeństwa rosyjskiego..."

Nacyonalistyczny „Gołos Rusi" z powodu dostania się „Nowego Wremieni" w ręce bankierów żydowskich, z tak zw. „Mitią Rubinstejnem" na czele, pisze jak następuje:

„Rosyjskie „Nowoje Wremia" nie istnieje. Największa z gazet nacyonalistycznych przekształciła się w zwyczajną gazetę żydowską. Wczoraj żywiliśmy jeszcze nadzieję, że wszystko nie jest zupełnie ścisłe. Dziś żadnych wątpliwości nie zostało. „Nowoje Wremia" i „Wieczernieje Wremia" ani słowem nie odezwały się z powodu zajścia. Ani słowa nie wyrzekli bracia M. i B. Suworinowie w swej obronie. Oskarżenia, wysuniętego przez ich brata nie obalili, przekładając hańbiące milczenie. Na rozkaz nowych gospodarzy „Now. Wrem." milczy cała prasa żydowska. Ani „Riecz", ani „Dień", ani „Birżewyja Wiedomosti", ani „Gołos", ani „Sowremiennoje Słowo" nie zamieściły ani jednego wiersza. Obok tego przejść nie można. Społeczeństwo rosyjskie jest znieważone. Znieważone przez synów tego, który był do końca życia swego wytrwałym obrońcą tego społeczeństwa.." (WAT).

Zmiany w Radzie państwa.

Petersburski „Dień" notuje krążącą w urzędniczych kołach stolicy pogłoskę, jakoby w obecnym roku osobisty skład Rady państwa miał uledz znacznym zmianom, a to drogą mianowania nowych członków. (WAT.).

Rozmaitości.

Wielki pożar w Bergen.

W dniu 15-ym b. m. w Bergen, w Norwegii wybuchł pożar, który wskutek silnego wiatru północnego przybrał ogromne rozmiary i szalał przez całą dobę. Stacya telegraficzna, elektrownia, muzeum, szkoły, prawie wszystkie hotele i największe domy handlowe padły pastwą płomieni. Cała główna dzielnica kupiecka leży po większej części w zgliszczach i popiołach. Szkodę narazie obliczają na 30 milionów marek. Jest to największy pożar, jaki kiedykolwiek nawiedził Norwegię.

Nowa moda w Paryżu.

Z rozmaitych powodów Paryż niema dziś nawet czwartej części tej ilości światła, jaką miał dawniej, a niektóre ulice wręcz „toną w ciemności" — jak to zaznaczają pisma paryskie. Skorzystał z tego pewien paryski dom towarowy i rzucił na rynek paryski laski i deszczochrony, mające paryżanom i paryżankom, wracającym ociemnionemi ulicami z teatrów i restauracyj do domu, zastąpić brak latarń ulicznych. Laski te i parasole zaopatrzone są w drobniutką lampkę elektryczną. Obejmując rękojeść laski lub parasola, naciska się na umieszczony tamże guzik i zapala tem samem ukrytą tam lampkę. Pisma niemieckie, powtarzając tę wiadomość za pismem francuskiem, dodają uwagę, że jeżeli można uwierzyć doniesieniu tego pisma, to mnóstwo ludzi obiega obecnie miasto w godzinach wieczornych i nocnych z takiemi świecącemi laskami i parasolami w ręku, wywołując wrażenie, jakoby Paryż zapełniony był tysiącami poruszających się robaczków świetlanych.

Gdzie najczęściej używają telefonu?

Szwedzki Zarząd telefonów zebrał dane statystyczne co do ilości rozmów telefonicznych poszczególnych abonentów. Statystyka ta przedstawia bardzo ciekawe liczby, wobec czego podajemy ją poniżej. Wskazane liczby odnoszą się do ostatniego roku pokoju, 1913. Najczęściej używany jest telefon w Danii, gdzie na jednego mieszkańca wypada rocznie przeciętnie 9,4 rozmów. Na drugiem miejscu stoi Szwecya z 9,1 rozmowami, na trzeciem Norwegia z 8,2. W dalszym ciągu idą Niemcy — 3,9 rocznie, Hollandya — 3,0, Anglia — 1,9, Belgia — 1,8, Austrya — 1,4, Węgry — 1,1, Francya — 1,0, Rosya — 0,7 i t. d. Największa liczba telefonów przypada również na Danię i wynosi 4,69 na 100 mieszkańców. W Szwecyi na 100 mieszkańców wypada 4,15 telefonów, w Norwegii 3,65, w Szwajcaryi 2,37, w Niemczech 2,19, w Anglii 1,68, w Hollandyi 1,27, we Francyi 0,88, w Belgii 0,76, i w Austryi 056.

Strajk jeneralny w Barcelonie.

W Madrycie obawiają się rozszerzenia strajku, który przedwczoraj urządzili w Barcelonie robotnicy murarscy, oraz przemysłu metalurgicznego. Strajk jest następstwem podrożenia środków żywności.

Dział ekonomiczny.

W sprawie mąki i chleba.

W jednym z ostatnich numerów „Dziennika Komitetu Obywatelskiego“ znajdujemy wyjaśnienie, jakie Komisya Rozdziału Mąki i Chleba otrzymała od szefa Zarządu przy gen.-gubernatorstwie warszawskiem na skutek swej interpelacyi z powodu zamierzonego zmniejszenia dotychczasowej normy mąki 185 gr. na osobę dziennie, co pozwalało wydzielać 206 gr. chleba i 205 gr. mąki tygodniowo dla celów kuchennych.

Przy normach powyższych Komisya Rozdziału Mąki i Chleba otrzymywała po 24,000 cetn. mąki tygodniowo. Od 29 października Komisya otrzymała zawiadomienie, że dostawać będzie tylko 20,000 cetn. mąki.

Obniżoną w ten sposób normę mąki na 165 gr. dziennie na osobę trzeba było powiększać przez dodawanie do wypieku produktów kartoflanych.

D. 10 b. m. powiadomiono znowu Komisyę, że ilość mąki będzie obniżona do 18,000 cetn. tygodniowo, przyczem miasto miało otrzymywać o 500 cetn. tygodniowo więcej produktów ziemniaczanych. Nie wpływa to jednak na polepszenie sytuacyi wobec zakazu dodawania do chleba więcej niż 20 proc. mąki kartoflanej, ze względów hygienicznych (odezwa Prezydyum Policyi z dnia 13 listopada). Prócz tego zakomunikowano Komisyi, że mąka, wydawana na zasadzie wojskowych kart na chleb, nie ulega zwrotowi.

Wobec tego Komitet Obywatelski, powołując się na normy chlebowe ustanowione w Niemczech, na 225 gr. dziennie na głowę, w Belgii na 205 gr., wystąpił do Zarządu Cywilnego o utrzymanie dotychczasowej normy mąki, w ilości conajmniej 185 gr. na osobę dziennie i o przeznaczenie pewnej ilości mąki na utrzymanie stałej rezerwy.

W odpowiedzi na to Komitet Obywatelski otrzymał od szefa Zarządu przy General-Gubernatorstwie Warszawskiem, z datą 16 grudnia r. b., za Nr. 1B, 16172, pismo, w którem zaznaczono, że

„wyłuszczone w piśmie Komitetu wywody w kwestyi zaopatrywania miasta Warszawy w chleb i mąkę wychodzą z założenia, że będące do rozporządzenia zapasy zboża pozwalają na obfitsze zaopatrzenie ludności wielkomiejskiej, niż to było ustanowione przez ostatnie rozporządzenie. W istocie jednak rzeczy pogląd ten nie jest słuszny.

„General-Gubernatorstwo Warszawskie aż do czasu najbliższych zbiorów musi poprzestać na zapasach zboża, wyprodukowanego na własnym swym obszarze. Oddanie części zapasów niemieckich, ze względu na potrzeby ludności niemieckiej, jest wyłączone. Jeżeli nawet państwowy urząd zbożowy wydał, tytułem awansu, znaczne ilości mąki, w celu zapobieżenia przejściowemu brakowi, to oczywiście ilość ta musi być zwrócona.

„W równie małym stopniu, jak oddanie części zapasów niemieckich General-Gubernatorstwu Warszawskiemu, wchodzi w grę sprowadzanie zboża z krajów neutralnych. Dostarczenie zboża amerykańskiego, co tak znakomicie ulżyło doli ludności w Belgii i Francyi Północnej, dla Polski, niestety, nie da się osiągnąć. Jeszcze ubiegłej wiosny odpowiednie rokowania zawiodły. Jak wiadomo, obecnie znów podjęto akcyę o dowiezienie słoniny, smalcu, roślin strączkowych“.

Ze swej strony — zaznacza szef administracyi — „udzieliłem poparcia tym staraniom i również będę popierał starania o sprowadzenie zboża, o ileby podjęta w pierwszym kierunku akcya odniosła swój skutek. Byłoby jednak niemądrze zamykać oczy na to, że wszystkie te starania mają bardzo mało widoków powodzenia. Wówczas, na początku wojny, rząd angielski, pod naciskiem rządów francuskiego i belgijskiego, zgodził się na zaprowiantowanie belgijsko-francuskiego terenu okupowanego, przez Komitet Amerykański. Z powodu jednak tego kroku rząd angielski uległ gwałtownym napaściom w swym własnym kraju i prawdopodobnie nie powtórzyłby tego kroku. W dodatku rząd rosyjski w przeciwstawieniu do rządu belgijsko-francuskiego, nie okazuje żadnego zainteresowania się kwestyą zaprowiantowania swych polskich poddanych.

„Ogólne położenie, wynikające z przeciwnego prawu międzynarodowemu odcięcia cywilnej ludności niemieckiej od obcokrajowych środków żywności, zmusza ludność polską do poprzestania na środkach żywności, jakie wyrosły w jej własnym kraju“.

Dalej pismo zaznacza, że Komitet Obywatelski bardzo znacznie przecenia te środki żywności.

„Jako tereny nadwyżkowe, to jest te obszary, które mogą oddawać zboże, wogóle wchodzi w grę jedna trzecia część powierzchni General-Gubernatorstwa; są to mianowicie powiaty: Lipnowski, Rypiński, Płocki, Płoński, Sierpecki, — na prawym brzegu Wisły, gubernia Kaliska i powiaty Włocławski, Nieszawski i Kutnowski w gub. Warszawskiej na lewym brzegu Wisły. We wszystkich innych powiatach, z małemi wyjątkami, jest tyle tylko zapasów, ile ich wymaga ludność do zaspokojenia najpilniejszych potrzeb wyżywienia do czasu przyszłych zbiorów.

„W okolicach na wschód od Wisły, nawet w czysto rolniczych powiatach, zadeklarowano wielkie ilości brakującego ziarna. Z przytoczonych przezemnie powiatów nadwyżkowych musi być zapewnione zaprowiantowanie ludności wielkomiejskiej, liczącej z górą 2 miliony głów, aż do najbliższych żniw“.

„Tygodniowe zapotrzebowanie mąki, przy ustanowionych obecnie normach, dwóch tysięcy centnarów tygodniowo, na każde 100 tys. mieszkańców, wynosi — czytamy w piśmie szefa administracyi — 40,600 cetn. mąki, do czego przy mlewie na 80 proc. potrzeba 50,000 cetn. ziarna. Miesięcznie więc zapotrzebowanie uczyni około 220,000 cetn.

„W okresie od 15 grudnia r. b. do 1 września 1916 r., gdyż do tego terminu nowe zbiory dla wielkich miast w grę nie wchodzą będzie potrzeba 1,800,000 cetn. ziarna. Dotychczas powiaty nadwyżkowe dostarczyły już 600,000 cetn. ziarna i 200,000 cetn. jęczmienia. W istocie rzeczy jest niemożliwe osiągnąć, jeszcze z powiatów nadwyżkowych 1,800,000 cetn. ziarna; otrzyma się stamtąd jeszcze tylko 1,500,000 cetn.

„Brakująca ilość musi być pokryta przez zmielenie jęczmienia, do czego potrzeba około 300,000 cetn. Pozostała ilość jęczmienia zużywa się na dostarczenie dla wielkich miast polskich kasz i kaszy perłowej, co wynosi około 11,000 cetn. miesięcznie, i wreszcie trzeba na wiosnę utworzyć rezerwę ze 100 tys. cetn. jęczmienia siewnego, aby umożliwić obsianie pól, pozostawionych tej jesieni bez uprawy“.

„Kompetentni rolnicy — zaznacza dalej pismo — mogą udowodnić Komitetowi, że przy niepomyślnych zbiorach większych ilości ziarna z powiatów nadwyżkowych nie da się osiągnąć. Stąd wynika znów, że wielkie miasta nie mogą dostać nic więcej, czego ja sam najmocniej żałuję, ale czego zmienić nie mogę. Produkcya fabryk krochmalu ziemniaczanego i płatków kartoflanych zaledwie pozwoli dostarczyć, w celu zwiększenia racyi mąki, około 35 gr. dziennie na głowę produktów ziemniaczanych. Ta rzecz jest w toku“.

Wreszcie pismo szefa administracyi podkreśla, że „chwilowy brak mąki, powstały wskutek niedostatecznych dostaw z powiatów nadwyżkowych, będzie w ciągu najbliższych dni usunięty. W ciągu miesiąca będzie mogła być dowiezioną do miasta taka ilość mąki, że stanie się możliwem utrzymać na składzie stałą rezerwę, około 50,000 cetn. Następnie ilość awansu będzie mogła być jeszcze więcej podwyższoną. Za punkt wyjścia do zastosowania tych środków musi służyć rękojmia ze strony Komitetu, że nie będą zużytkowane większe ilości mąki, ponad dozwolone 18,000 cetn. mąki i około 4,000 cetn. mąki kartoflanej“.

Złoto podczas wojny.

Wojna wogóle nie wpłynęła na zmniejszenie produkcyi złota. Sądzić nawet należy, że w najważniejszym okręgu w Transwaalu produkcya dosięgnie niebywałych dotąd rozmiarów. „Frankf. Ztg.“ przypuszcza, iż produkcya złota w ciągu ubiegłych 17 miesięcy wojny sięga sumy 2,800 mil. marek. Złoto przeważnie zostało ściągnięte dla banków emisyjnych państw europejskich, co wykazuje tabela następująca (w milionach marek):

	Lipiec 1914	Koniec 1915	
Anglia	800	1595	+ 795
Francya	3340	4108	+ 768
Niemcy	1336	2440	+ 1104
Rosya	3374	3400	+ 26
Austro-Węgry	1067	1040	— 27
Hiszpania	440	680	+ 240
Włochy	920	1060	+ 14
Holandya	270	680	+ 416
Belgia	180	—	— 180
Szwecya	117	127	+ 10
Szwajcarya	142	9200	+ 58
Norwegia	55	76	+ 21
Dania	85	120	+ 35

Z powyższego wynika, iż prawie wszystkie mocarstwa powiększyły swe zapasy złota. Powiększenie ogólne zapasów europejskich banków emisyjnych wynosi 3,400 mil. marek, czyli o wiele więcej niż produkcya w ciągu wojny. Należałoby przypuszczać, iż banki europejskie ściągały dużo złota z krajów zamorskich. Istotnie na początku wojny bank angielski ściągnął poważną ilość złota z Egiptu i Stanów Zjednoczonych. Złoto egipskie zostało w Anglii. Natomiast z amerykańskiem było inaczej. Podczas, gdy w drugiej połowie roku ub. przywóz złota do Stanów Zjednoczonych wynosił 112 mil. dol., zaś wywóz 450 mil. dol. w roku bieżącym na skutek wykonywania kolosalnych zamówień dla państw koalicyjnych, przywóz złota do Stan. Zjedn. przewyższył wywóz o b. znaczne sumy. Saldo na korzyść Stanów Zjednoczonych w końcu r. b. da się określić mniej więcej w sumie 1,250 mil. m. Jeżeli się do tego doda własną produkcyę w wysokości 650 mil. m. i odejmie się zapotrzebowanie złota dla przemysłu wartości 200 mil. m., to pozostaje 1,700 mil. m. do powiększenia zapasu złota amerykańskich banków emisyjnych. Urzędowe enuncyacye stwierdzają istotnie powiększenie zapasów w rozmiarach powyższych.

Ogólne powiększenie zapasów złota w bankach różnych krajów oblicza „Frankf. Ztg.“ w sumie około 5,300 mil. dol., czyli prawie dwa razy tyle, ile wynosi produkcya złota w ciągu wojny. Ta pozorna sprzeczność pochodzi stąd, że banki (zwłaszcza w Niemczech i we Francyi) na skutek agitacyi, ściągnęły znaczne sumy z złocie, znajdujące się dotąd w posiadaniu prywatnem.

Z życia ekonomicznego Belgii.

„Frankf. Ztg.“ zamieszcza interesujące informacye z życia ekonomicznego Belgii.

W ostatnich czasach uruchomiono częściowo przemysł szklany. Jak donosi „Chronique des Traveaux Publics“ uruchomiono w Charleroi i w okręgu Centre część największych hut szklanych, zatrudniających kilka tysięcy robotników. Płace zarobkowe utrzymano na poziomie przedwojennym.

Produkcya węgla wykazuje znaczne wzmożenie, skutkiem czego powiększył się wywóz węgla do krajów neutralnych. Według informacyi z miarodajnych kół belgijskich, wywóz węgla sięga obecnie 500.000 ton miesięcznie. Transport odbywa się przeważnie berlinkami na kanale Charleroi-Bruksela.

Z wielkich przedsiębiorstw zwraca na siebie uwagę sprawozdanie wielkich zakładów budowy maszyn, John Cockerill w Seraing. Zysk czysty w r. 1913 — 14 wyniósł 5 i ćwierć mil. fr., natomiast w roku nast. straty przeniosły 1,3 mil. fr. Pozostały z tych dwóch lat czysty zysk postanowiono przelać na nowy rachunek. Sprawozdanie zaznacza, że przedsiębiorstwo ucierpiało specyalnie na skutek rekwizycyi materyałów i maszyn. Mimo to aktywa przenoszą pasywa o 14 i pół mil. franków. Przy kapitale akcyjnym w wysokości 25 mil. fr. rezerwy specyalne wynoszą 10 mil. fr., zaś dług w obligacyach 5,6 mil. fr.

„Societe Financiere de Transport“ oraz „Comp. Gen. des Tramways de Buenos Ayres“ nie wypłaciły w tym roku dywidendy. Zarząd tego ostatniego przedsiębiorstwa zaznacza jednak w sprawozdaniu, iż najgorszy okres, związany z przesileniem w Argentynie już minął i że spodziewane są lepsze czasy.

Kopalnia węgla Aoel Saul-Culpart w Charleroi zaznacza, iż przez pewien czas kopalnie nie funkcyonowały. Obecnie przystąpiono do poczynienia reperacyi, poczem praca ma być nanowo rozpoczęta.

Strejki w Anglii i Niemczech.

Bardzo interesujące cyfry o rozwoju zatargów przemysłowych w Anglii i w Niemczech podczas wojny podaje urzędowy organ niemiecki „Reichsarbeitsblatt“. Podczas gdy w Niemczech wraz z wybuchem wojny ustały niemal zatargi między przemysłowcami i robotnikami, a socyalistyczne związki zawodowe ogłosiły przerwanie wydawania zapomóg strejkującym na znak zaprzestania walki klasowej, w Anglii zatargi w przemyśle nie ustawały.

Od 1 września 1914 r. do 31 sierpnia 1915 r. było w Niemczech tylko 125 zatargów (strejków i lokautów), w których uczestniczyło 10.739 robotników i z powodu których stracono 37.838 dni roboczych; tymczasem w Anglii liczba zatargów wynosiła 511, liczba objętych niemi robotników aż 345,394, liczba straconych dni — bez mała 3 miliony (2.957.700). A zatem intensywność zatargów w Anglii była dziesięć razy większa, niż w Niemczech. Przeciwieństwo to jeszcze bardziej się uwydatni, jeżeli porównamy liczbę zatargów z roku wojny z przeciętną cyfrą ostatnich pięciu lat. W Niemczech liczba zatargów podczas wojny w stosunku do przeciętnej z ostatnich lat pięciu wynosiła tylko 4.8 proc., liczba strejkujących robotników nawet tylko 3.3 proc., gdy tymczasem w Anglii odpowiednie cyfry wynoszą: 60.5 proc. i 55.1 proc. To znaczy, że walka między robotnikami a pracodawcami w Anglii odbywała się podczas wojny europejskiej niemal normalnie. Jest to niezmiernie charakterystyczne dla budowy psycho-ekonomicznej tych dwóch walczących z sobą państw.

Pomoc kredytowa dla rolnictwa.

Na świeżo odbytem posiedzeniu członków komitetu Tow. rolniczego w Król Polskiem omawiano szereg potrzeb gospodarstwa rolnego. Ze sprawozdania z tego posiedzenia dowiadujemy się, że w grudniu r. z. naczelnik zarządu cywilnego, eks. von Kries, zaprosił na naradę przedstawicieli Towarzystwie kredytowego, oraz Tow. rolniczego w Królestwie Polskiem, w celu omówienia sprawy pomocy kredytowej dla rolnictwa.

Po przedstawieniu przez p. St. Dzierzbickiego i A. Popławskiego stanu interesów T. K. Z., wyłoniła się sprawa wznowienia opracowywanego przed kilku laty projektu utworzenia przy Tow. K. Z. osobnej instytucyi kredytu krótkoterminowego, na wzór istniejących w Poznańskiem i innych miejscowościach banków ziemiańskich. Myśl ta zyskała przychylne przyjęcie, władze T. K. Z. mają się zająć opracowaniem odpowiedniego projektu, który ma być złożony władzom do zatwierdzenia.

P. A. Wieniawski wskazał na konieczność jednoczesnego podjęcia akcyi, umożliwiającej dostarczenie niezbędnych środków kredytowych dla drobnej własności rolnej. Potrzebę podjęcia tej sprawy uznali przedstawiciele władz, podnoszono jednak trudności urzeczywistnienia jej wobec braku organizacyi, jednoczącej wiejskie stowarzyszenia pieniężne. Tow. rolniczemu w Królestwie Polskiem powierzono opracowanie odpowiedniego projektu.

Podatek dochodowy w Prusach.

Podług przedstawionego sejmowi pruskiemu projektu, osoby fizyczne płacić będą począwszy od 1 kwietnia 1916 r., aż do początku pierwszego roku budżetowego po zawarciu pokoju, następujący podatek dochodowy:

Dochód od mk. do mk.	dotychczasowa kwota podatku	przyszła kwota podatku
2.400 — 2.700	46.20	47.60
2.700 — 3.000	54.60	56.00
3.000 — 3.300	66.00	67.20
3.300 — 3.600	77.00	78.40
3.600 — 3.900	88.00	89.60
3.900 — 4.200	101.20	106.60
4.200 — 4.500	114.40	120.60
4.500 — 5.000	129.80	136.80
5.000 — 5.500	145.20	158.40
5.500 — 6.000	160.60	175.20
6.000 — 6.500	176.00	192.00
6.500 — 7.000	193.60	220.00
7.000 — 7.500	211.20	240.00
7.500 — 8.000	233.20	265.00
8.000 — 8.500	255.20	301.60
8.500 — 9.000	277.20	327.60
9.000 — 9.500	303.60	358.80
9.500 — 10.500	339.00	405.00
10.500 — 11.500	379.40	445.40
11.500 — 12.500	414.40	486.00
12.500 — 13.500	448.40	546.00
13.500 — 14.500	483.00	588.00
14.500 — 15.500	517.40	630.00
15.500 — 16.500	552.00	696.00
16.500 — 17.500	586.40	739.40
17.500 — 18.500	621.00	783.00
18.500 — 19.500	655.40	855.00
19.500 — 20.500	690.00	900.00
20.500 — 21.500	756.00	945.00

Kartki na cukier w Warszawie.

Zaczynając od dn. 24 b. m. z kartą na chleb złączona będzie karta na cukier. Na karcie chlebowej znajduje się odcinek, który uprawnia posiadacza na czas ważności karty chlebowej (14 dni) do kupna 275 gr. cukru. Sprzedaż odbywa się w tak zwanych tanich sklepach komitetu obywatelskiego, oraz w sklepach współdzielczych. Cena wynosi: za 275 gr. kryształu 19 kop. — 0.29 marki i za 275 gr. kostek 23 kop. — 0.35 marki.

Prócz tego sekcya żywnościowa będzie sprzedawała w pewnej liczbie sklepów prywatnych cukier holenderski. Ze względu na wyższą cenę kupna, którą musiano płacić za cukier holenderski, ceny sprzedaży będą nieco wyższe od poprzednio wymienionych.

Sklepy, wybrane przez sekcyę żywnościową dla sprzedaży cukru, obowiązały się wywieszać w oknach wystawowych plakat, na którym wyraźnie podane są ceny sprzedaży.

Komunikacya handlowa z Królestwem.

Centrala niemieckich Izb handlowych podaje do wiadomości, że zaprowadzoną została bezpośrednia komunikacya telefoniczna pomiędzy Izbą handlową w Bydgoszczy a Izbami handlowemi w Warszawie, Łodzi, Włocławku i innych miastach Królestwa.

Firmy, które życzą sobie przystąpić do centrali niemieckich Izb handlowych, mają się zgłosić do Izby handlowej w Bydgoszczy. Firmy, które przystąpiły do centrali, mogą z biura Izby handlowej otrzymać bezpłatnie nalepki do przesyłek wagonowych; nalepki takie zapewniają uprzywilejowaną wysyłkę towarów na wszystkich kolejach w Królestwie.

Koleje a polityka.

Kongres przedstawicieli południowo-rosyjskich handlowych i przemysłowych organizacyi miast, ziemstw, uniwersytetów, oraz wojskowego komitetu przemysłowego w Odesie zażądał zerwania z dotychczasową polityką kolejową, która jest sztucznem popieraniem północy, zażądał następnie reorganizacyi administracyi portowej, a mianowicie utworzenia wolnych portów. Żądanie powyższe stoi w związku z często rozbrzmiewającemi skargami ukraińców na zaniedbanie ich kraju.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 18 stycznia.

6-procentowa pożyczka m. Warszawy 1915 r.: żądano 101,25, ofiarowano 100,75.

5-procentowe listy zastawne m. Warszawy: żądano 92,75, ofiarowano 92,00, załatwiano 92,40 — 92,30.

4 i pół proc. listy zastawne m. Warszawy: żądano 86,25, ofiarowano 85,50.

4 i pół proc. listy zastawne Ziemsk.: żądano 96,50, ofiarowano 95,80.

Koszta wojenne.

Według ostatniego zestawienia dzienników koszta wojenne wszystkich mocarstw razem przekroczyły już dotąd kwotę 50-u miliardów rubli. Zajmującem jest porównawcze zestawienie tej olbrzymiej kwoty z kosztami niektórych większych wojen z ubiegłych stuleci. Zbyt daleko w historyczną przeszłość sięgnąć trudno, bo i źródła historyczne dawniejsze kosztów nie podają, a także różnica wartości pieniędzy zbyt jest wielka, ażeby można jako tako przeprowadzić porównanie. Możnaby, acz z trudem znaleźć podstawę do porównania wartości pieniędzy w 17 a 20 wieku; o wiele trudniej określić taki klucz już nawet dla wieku 16. Ograniczymy się więc do niektórych przykładów, począwszy od wieku 17.

Wojna Austryi przeciwko Turcyi, która rozpoczęła się w roku 1683, trwała do 1710 r., a więc lat 27. Kosztowała ona Austryę 486 milionów florenów, czyli każdy rok wojny okrągło 18 milionów. Za takie pieniądze niedługoby dziś trwała wojna. Ludwik XIV rozpoczął w r. 1672 wojnę przeciw Holandyi, w której obronie stanęły Hiszpania i Niemcy. Wojna trwała 6 lat i kosztowała Francyę rocznie po 60 milionów franków. Zaciągnięta na ten cel pożyczka procentowała sie na 8 i pół proc.

Kiedy król Fryderyk Wilhelm I kładł podwaliny pod pruską potęgę militarną, Prusy liczyły 2 i pół miliona mieszkańców; pod względem ludności zajmowały wśród państw europejskich miejsce dwunaste, ale pod względem militarnym stanęły na czwartem miejscu. Francya utrzymywała armię w sile 160,000 ludzi, Rosya 130,000, Austrya 100,000, Prusy 83,000, a z tego 70,000 każdej chwili gotowych do wymarszu. Fryderyk II po ojcu obejmuje skarb wojenny wysokości 10 milionów talarów. Skarb ten w połączeniu z normalnym dochodem Prus wystarcza mu na koszta pierwszej, a po części i drugiej wojny śląskiej. Dopiero na r. 1745 przypadają nieudane próby pożyczkowe w Holandyi i daremna prośba o subsydya we Francyi. Przymusowa pożyczka stanów pruskich na zastaw dochodów akcyzowych przynosi razem 1,35 milionów talarów.

Z początkiem wojny siedmioletniej ma Fryderyk pod bronią 147,000 ludzi. Od drugiej wojny śląskiej oszczędził 13,2 milionów talarów; wojna siedmioletnia kosztuje go ponad 5 milionów talarów rocznie. Z końcem 1757 r. skarb państwowy jest już wyczerpany. Przymusowa pożyczka przynosi ledwie 3 i trzy ćwierci milionów, król ucieka się wciąż do środków bardzo radykalnych: zmniejsza płacę urzędnicze, obcina emerytury i t. p. Udaje mu się jednak przerzucić znaczną część kosztów na inne kraje niemieckie: Saksonia dostarcza 4,8 mil. talarów, co wynosić ma trzecią część kosztów, Meklemburgia 4,2 mil., Bamberg i Wyreburg po milionie. Austrya z początku siedmioletniej wojny miała (na papierze przynajmniej) 177,000 ludzi; koszta wojenne oblicza Kaunitz na 10 do 12 milionów rocznie. Prawie tyle otrzymywała Austrya z Francyi, ale z tej subwencyi otrzymywała Rosya via Wiedeń milion rubli rocznie. Wiadomo, że koszta mobilizacyi pokrył skarb wojenny austryacki kwotą 10 milionów. Zajmujące są jeszcze następujące szczegóły: Z początkiem wojny siedmioletniej Francya miała do dyspozycyi 184,000 ludzi piechoty, 37,000 kawaleryi i 71,000 milicyi; Rosya miała 300,000 ludzi, z tego 40,000 kawaleryi. Dochód państwowy rosyjski wynosił 13 milionów rubli rocznie, z czego około 9 milionów kosztowało wojsko. Od Anglii otrzymywał Fryderyk II rocznie 670,000 funtów szterlingów, a oprócz tego utrzymywała Anglia swoim własnym kosztem po jego stronie 50,000 wojska. Utraciwszy po upadku Pitta angielskie subsydya, król ucieka się do osobliwych praktyk.

Do r. 1761 dług Austryi skutkiem tej wojny wzrósł do 88 milionów florenów, których uprocentowanie pochłaniało jedną szósta dochodów. Francya przestała płacić subsydya, ale co prawda po wojnie sumiennie zapłaciła zaległości. Ogółem dostała Austrya od Francyi 75 milionów franków, cała wojna zaś kosztowała ją 260 mil. florenów. Za Maryi Teresy siła finansowa Austryi bardzo się podniosła. W r. 1790 dług państwowy wynosił 378 mil. florenów, a dochód roczny 87 milionów, z czego 30 mil. pochłaniała armia.

Z wojen napoleońskich bardzo dla Prus kosztowna była kampania, rozpoczęta w roku 1805. Na mobilizacyę wydane 5 milionów talarów bonów skarbowych; dalej wybito za 80 milionów monety, na czem zyskano 6 mil. Kontrybucyi zapłaciły Prusy 152 mli. franków, a kosztów wojennych 120 mil. franków. Do roku 1870 Francya wyciągnęła z Prus pół miliarda franków; ogólne straty i koszta dla Prus oblicza Maks Duncker na 1129 mil. marek.

Bardzo kosztownem dla Rosyi było powstanie polskie w roku 1831. Nic w tem dziwnego, jeśli się zważy, że pod utartą nazwą „powstania“ kryła się rzeczywista wojna i to na owe czasy wcale poważna. Królestwo Polskie miało 35.000 własnego wojska; do tego przybyło niebawem 25.000 uformowanych przez dawnych napoleońskich oficerów i tak liczni ochotnicy, że źródła rosyjskie i niemieckie obliczają ogólną siłę wojska polskiego na 130.000 ludzi, przeciwko którym Rosya wysłała początkowo 113.000 żołnierzy. Stłumienie powstania kosztowało Rosyę 118 mil. rubli.

Wojna przeciwko Austryi w r. 1866 kosztowała Prusy 123 mil. talarów. Przed wybuchem wojny francusko-niemieckiej, dług państwowy francuski wynosił już około 1300 mil. franków. Podczas wojny bank francuski dostarczył rządowi 1530 mil. fr.. Prusy miały w skarbie wojennym 30 mil. talarów. Uchwalono nasamprzód kredy wysokości 360 mil. marek., lecz pożyczkę umieszczono tak niekorzystnie, że kosztowała netto 6.3 oprocentowania. Po pierwszych zwycięstwach dalsze pożyczki szły już łatwiej. I rzecz 245 dni wojny Niemcy miały dziennie po 6.3 mil. mk. kosztów, co przy sile armii 1.254.376 czyni około 5 mk. na głowę.

W początku wojny japońskiej Rosya umieściła w Paryżu pożyczkę 30 mil. rb. po kursie 95 i pół za 100, a zaraz następnie zaciągnęła pożyczkę wewnętrzną na 150 mil. rb. W r. 1905 nastąpiła druga pożyczka zagraniczna na 231 mil., dalej druga i trzecia wewnętrzna, każda po 200 mil. rb., a wreszcie w czasie rokowań pokojowych jeszcze jedną pożyczkę na 200 mil. rb. Japonia rozpoczęła akcyę finansową od podwyższenia podatków o 90 proc. Wojna kosztowała ją ogółem 1160 mil. yenów, czyli 2 i pół miliarda koron.

O przykłady z naszych własnych dziejów trudno. Koszta wojenne w Polsce nie dają się nawet w przybliżeniu obliczyć ze względu, że największy ciężar w postaci pospolitego ruszenia spadał na naród. Przytoczyć warto tylko dwa drobne przykłady dla wskazania, jak niewielkie stosunkowo kwoty odgrywały w wojnach polskich rolę. Na wyprawę inflancką w r. 1575 zgromadził Zygmunt August armię zaciężną, oraz polską i litewską w łącznej sile 100.000 ludzi. Była to na owe czasy, a szczególnie w Polsce, armia bardzo znaczna. Do wojny, jak wiadomo, nie przyszło, bo mistrz Wilhelm Fürstenberg ukorzył się i przyjął wszystkie warunki. Przewidując, że Zygmunt August zażąda zwrotu kosztów wyprawy, zanim udał się do złożenia hołdu do obozu królewskiego, rozpisał podatek na kwotę 60,000 talarów. Na tyle tylko ocenił wyprawę stutysięcznej armii.

W wojnie Zygmunta Augusta przeciwko Moskwie i Szwecyi zwrócił się król do cesarza z prośbą, żeby Stany niemieckie wypłaciły mu 100.000 guldenów, przyznanych pierwotnie dla Inflantczyków, bo właśnie tylko w interesie Inflant prowadzi wojnę przeciw Moskwie i Szwecyi. Kwota 100.000 guldenów odgrywała więc w wojnie przeciw dwom mocarstwom znaczną rolę.

Ustawa stemplowa.

Podajemy zredagowany przez adw. przys. Z. Sokołowskiego i przyjęty przez radców prawnych instytucyi kredytowych w Warszawie na konferencyi, odbytej w d. 31 grudnia r. z., wykaz alfabetyczny dokumentów, podlegających opłacie stemplowej i od opłaty tej zwolnionych od dnia 20-go grudnia 1915 r. Na zasadzie rozporządzenia numer 42 (Dziennik rozporządzeń generał-gubernatorstwa warszawskiego Nr. 18) radcowie prawni instytucyi kredytowych w Warszawie doszli w kwestyach stemplowych do pewnych wniosków i opracowali tę taryfę, która jednakże przy zastosowaniu jej w praktyce może uledz pewnym zmianom.

1. Akredytywy wolne od opłaty.
2. Asygnacye kasowe, deklaracye płatnicze, wykazy i wszelkie wogóle dokumenty piśmienne, używane w manipulacyach biurowych wewnątrz instytucyi wolne od opłaty.
3. Cesye praw i wierzytelności (pozycya 1 nowej taryfy) pół proc.
4. Czeki, zlecenia wypłaty określonej kwoty pieniężnej okazicielowi dokumentu, wydzierane ze specyalnych karnetów (pozycya 12) — 10 fenigów od czeku.
5. Deklaracye, przy których składane są bankowi weksle, papiery wartościowe lub towary na zabezpieczenie już istniejącej należności lub mającego być otwartym kredytu (poz. 15) — od 50 fen. do 10 marek, zależnie od sumy zabezpieczonej należności lub wysokości udzielanego kredytu.
6. Depozyty, świadectwa depozytowe na złożone do przechowania weksle, papiery procentowe, akcye lub inne przedmioty wartościowe (poz. 28) — mk. 3 od świadectwa.
7. Duplikaty dokumentów opłacają ten sam stempel, co oryginały, nie więcej wszakże nad mk. 3.
8. Indosy na wekslach, przekazach i t. p. dokumentach, których przelew uskutecznia się przez prostą wzmiankę na dokumencie bez potrzeby notyfikacyi — wolne od opłaty.
9. Inkaso weksli, przekazów i t. p. dokumentów, dowody, przy których składane są bankowi wymienione dokumenty do zainkasowania, jak również pokwitowania banku z odbioru tychże — wolne od opłat.
10. Kupno, sprzedaż papierów wartościowych, umowy piśmienne kupna-sprzedaży z dostawą papierów niezwłocznie lub na termin (poz. 28) — mk. 6 od umowy.
11. Kwity z odbioru należności, powstałych z tytułu pożyczki (poz. 11) — 1 proc.

Do tej kategoryi należą kwity, wydawane przez banki z odbioru pożyczek, zabezpieczonych hipoteką nieruchomości, papierami procentowemi, zobowiązaniami osób trzecich lub towarami, dalej kwity, wydawane przez klijentów banku z odbioru sum, złożonych na lokacyę, wreszcie kwity z odbioru procentów od rzeczonych należności. Wszelkie inne pokwitowania, stwierdzające samo przyjęcie gotowizny lub walorów i nie mające cech zobowiązania, jak również pokwitowania z odbioru należności z innych tytułów są — wolne od opłaty.

Tak więc nie podlegają opłacie stemplowej: a) kwity z odbioru weksli, złożonych do dyskonta lub inkasa, papierów, oddanych do przechowania, gotowizny na zdyskontowane luz zainkasowane weksle, należności za najem kasetki, za wykonane roboty, tudzież za dostarczone materyały lub towary; b) kwity przy wypłatach, dokonywanych na rachunek osób trzecich; c) kwity banku z odbioru wpłat na rachunki bieżące (przekazowe) i kontokorentowe (rachunki korespondentów).

12. Lokacye: dowody, stwierdzające przyjęcie przez bank gotowizny na lokacyę z obowiązkiem zwrotu na żądanie lub w oznaczonym terminie (poz. 14) 1 proc.
13. Najem: kontrakty najmu nieruchomości zależnie od wysokości rocznego czynszu (poz. 10) — od pół proc. do 2 proc.

Umowy najmu kasetek — gdy cena najmu nie przekracza 500 marek rocznie — jedna piąta proc.

Od należności za cały umówiony czas trwania najmu; przy najmie na czas nieokreślony za podstawę bierze się opłatę roczną.

Według tej samej skali pobiera się opłatę stemplową przy piśmiennem przedłużeniu umowy.

14. Pełnomocnictwa i wogóle zlecenia do przedsiębrania za mocodawcę i w jego imieniu czynności prawnych (poz. 24) zależnie od wartości przedmiotu — od mk. 1.50 do mk. 20.

Jeśli wartość nie poddaje się ocenie — mk. 3.

Zwykłe w stosunkach bankierskich zlecenia, dotyczące wypłaty lub przekazania pieniędzy, kupna lub sprzedaży papierów i t. p.—wolne od opłaty.

15. Poręczenia (poz. 15) zależnie od wartości poręczonych praw lub pretensyj od 50 fen. do 10 m.

W razie, gdy wartość nie poddaje się ocenie— mk. 3.

(Dok. nast.).

Naczelny Redaktor: **Cezar Zawiłowski.**

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie, A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

Wobec nadejścia większej partyi gazomierzy

GAZOWNIE MIEJSKIE w ŁODZI WZNOWIŁY PRZYJMOWANIE nowych konsumentów.

Założone w r. 1905.

Kursy Buchalteryjne J. Mantinbanda w Łodzi,

ulica Przejazd 12, w oficynie,

Wykłady w następnem półroczu rozpoczną się we czwartek 20 stycznia 1916 r., o godz. 7 wieczorem. — Zapisy przyjmuje kancelarya kursów codziennie od godz. 6 —9 wiecz.

Przełożony kursów I. MANTINBAND.

Drukarnia A. Zielińskiego w Skierniewicach.

Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres drukarstwa wchodzące.

Ceny umiarkowane.

Biuro Komisowe **„Pośrednik“**

dla handlu, przemysłu i rolnictwa adwokata Aleksandra Medalisa, w SOSNOWCU, ul. Mikołajewska Nr. 9.

Adres dla depesz: Medalis-Sosnowiec.

Sprowadza: wszelkie towary z krajów neutralnych bezpośrednio z pierwszorzędnych firm

Sprzeda wagonami: Cukier holenderski. Mydła: szare i do prania. Świece kompozycyjne. Sól. Herbatę Cejlońską. Zapałki szwedzkie. Karbid szwajcarski. Słoninę amerykańską. Olej rzepakowy. Oliwę sztuczną do jedzenia. Papier holenderski do pakowania w najlepszym gatunku i inne towary.

HOTEL-Restaurant „Victoria“

M. Szpądrowska □ Pułtusk.

Stenograf

piszący biegle na maszynie po polsku i po niemiecku potrzebny od 1 lutego. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Stenograf“ w administracyi dziennika „Godzina Polski“.

Księgarnia i Skład papieru

L. Kapłan

KALISZ.

Pokój umeblowany do wynajęcia, II piętro front, ul. Przejazd № 14. 6.

Ogłoszenia drobne:

Gorsety znanej marki „Renoma“, piękne, długotrwałe, a niedrogie, gotowe i obstalunkowe. — Główna 17 blisko Piotrkowskiej.

Poszukiwane mieszkanie umeblowane, składające się z czterech pokoi z kuchnią i łazienką, w pobliżu Pasażu-Majera. Oferty z podaniem warunków w „Godzinie Polski“ pod „Mieszkanie“.